

Jak bezpiecznie przetrwać powódź? | Rozpoczął się Festiwal Filmu Polskiego | O normach ubioru i stylu w szkole  
Konspirowa wileńska Danuta Janiczakówna | Polacy idą do Sejmu z różnych partii | Armenia wymyka się Putinowi

# KURIER WILEŃSKI

28 września – 4 października  
2024 r. Nr 36 (109)

MAGAZYN

Wydanie magazynowe  
polskiego dziennika na Litwie  
Cena: 1 euro

## Polska solidarnie walczyła z żywiołem

Polska wciąż boryka się z katastrofalnymi skutkami powodzi. Prócz wymazanych zabytków, utraty majątku całego życia wielu rodzin, są też ofiary śmiertelne. Jednak służby — szczególnie hydrotechniczne i wojska inżynieryjne — pokazały, że Polska jest krajem sprawnym i przygotowanym na kryzysy. Zbiornik Racibórz Dolny uratował przed jeszcze większą katastrofą, w pomoc poszkodowanym zaangażowano śmigłowce, transportery amfibie, a przede wszystkim wyszkolonych żołnierzy i funkcjonariuszy.



ISSN 1392-0405



9

771392

040035

Fot. mł. chor. Piotr Gubernat, Combat Camera Poland,  
Ministerstwo Obrony Narodowej RP, opr. zdj. A.K.

## KALENDARIUM

## 28 września, sobota

**1938** – w brytyjskim parlamencie premier Neville Chamberlain wygłasza przemówienie, w trakcie którego ogłasza spotkanie z Hitlerem i Mussolinim następnego dnia w Monachium. To tam oddano Hitlerowi część terenów Czechosłowacji, co miało zapobiec wojnie. Parlament przyjął zapowiedź spotkania oklaskami.

## 29 września, niedziela

**1938** – rozpoczyna się spotkanie w Monachium, które miało zapobiec wojnie w Europie. W spotkaniu biorą udział szefowie rządów: Niemiec, Włoch, Anglii i Francji. Układ miał oddać blisko jedną piątą terytorium Czechosłowacji Niemcom.

## 30 września, poniedziałek

**1938** – zawarto układ w Monachium. Premier Anglii Chamberlain skomentował: „Pokój dla naszego pokolenia został uratowany”. Jego oponent w Partii Konserwatywnej Winston Churchill komentował tak: „Mielście do wyboru haribę albo wojnę: wybraliście haribę, ale będziecie mieli wojnę”. Oddanie cudzych terytoriów nie uchroniło Europy przed Hitlerem.

## 1 października, wtorek

**1817** – sześciu studentów (wśród nich Adam Mickiewicz i Tomasz Zan) w Wilnie zakłada Towarzystwo Filomatów. Pierwotnym celem towarzystwa była samopomoc w kształceniu się i pisaniu. Towarzystwo istniało do 1823 r., gdy śledztwo prowadzone przez rosyjskiego okupanta położyło kres istnieniu organizacji.

## 2 października, środa

**1921** – pierwszy raz na Litwie obchodzono Dzień Anioła Stróża, święto policji. 30 września 1991 r. Litwa ogłosiła, że wraca do tej tradycji, „odnotowując wyjątkowy obowiązek policji wobec społeczeństwa, kierując się założeniem o ciągłości Państwa Litewskiego i jego tradycji”.

## 3 października, czwartek

**1942** – z więzienia na Łukiszkach ucieka Wojciech Siemaszko, polski bombardier. W zapiskach wspominał, że w Wilnie lekarskiej pomocy ze strony NKWD nie uważał. Przytacza przypadek Litwina, do którego został wezwany lekarz. Lekarz odmówił leczenia, mówiąc: „Tak wam wsiem i nada” (pol. Tak wam wszystkim i trzeba).

## 4 października, piątek

**1582** – papież Grzegorz XIII, stosując się do zaleceń uczonych, rozkazał od 4 października liczyć 15 października. Nastąpił kalendarz gregoriański.

**1957** – ZSRR wystrzelił pierwszego sztucznego satelitę Ziemi. Datę startu trzymano w tajemnicy na wypadek porażki, nawet dnia następnego media nie podawały szczegółów.



Robert Mickiewicz

## Co nam, Polakom, z wyborów na Litwie

Za dwa tygodnie na Litwie odbędą się kolejne już w tym roku wybory. Tym razem będziemy wybierali członków parlamentu.

Z całym szacunkiem do wyborów europejskich czy nawet prezydenckich – na Litwie wybory do Sejmu są o wiele ważniejsze. To właśnie Sejm ma decydujące słowo w tworzeniu prawa oraz powoływaniu nowego rządu. I jedna, i druga prerogatywa parlamentu w znaczącym stopniu kształtują nasze codzienne życie. Na Litwie więc, jeśli mówimy o państwie, to w decydującej mierze kojarzymy go nie tyle z prezydentem, samorządami, nie wspominając już o europarlamencie, ile właśnie z Sejmem i rządem.

Tej jesieni zmienimy skład obydwu instytucji. My, Polacy na Litwie, tradycyjnie (niestety) oczekujemy też kardynalnej zmiany w polityce państwa litewskiego wobec mniejszości narodowych.

Polacy jednak nie tylko pasywnie czekają, lecz także na miarę własnych sił – przez wszystkie 34 lata niepodległości Litwy – uczestniczą w funkcjonowaniu zarówno Sejmu, jak i rządu. Niestety, trzeba przyznać, robimy to z wyjątkowo mizernym powodzeniem.

W tym wydaniu magazynowym „Kuriera Wileńskiego” zamieszczamy artykuł Antoniego Radczenki poświęcony udziałowi Polaków w tegorocznych wyborach parlamentarnych na Litwie. Postanowiliśmy sprawdzić, z których list partyjnych w tym roku wystartują kandydaci narodowości polskiej. Nie było to łatwe zadanie, ponieważ kandydaci w ankietach nie muszą już wskazywać narodowości.

Nie mniej ważną rzeczą poruszaną przez „Kuriera Wileński” są programy wyborcze litewskich partii. Sprawdziliśmy, w jakim stopniu litewscy politycy dostrzegają problemy polskiej mniejszości i jakie rozwiązania dla nas proponują. W wypadku niektórych z nich, przynajmniej na papierze, obietnice składane wobec mniejszości narodowych mogłyby się stać odskocznią do spełnienia naszych postulatów. Jednak pamiętamy, że podobne deklaracje padają prawie przy każdym kolejnym wyborach. Nie oznacza to jednak, że nie warto głosować. Politycy na Litwie powinni pamiętać, że Polacy to również wyborcze głosy, których mają znaczenie. Jest nas w sumie blisko 6 proc. ogółu mieszkańców. Pójdźmy na wybory.

Robert Mickiewicz

Polacy na miarę  
własnych sił  
uczestniczą  
w funkcjonowaniu  
zarówno Sejmu,  
jak i rządu.  
Niestety, trzeba  
przyznać, robimy  
to z wyjątkowo  
mizernym  
powodzeniem.

KURIER WILEŃSKI  
MAGAZYN

Ukazuje się od 1953 r. Birbinių g. 4a, 02121-30 Wilno, Republika Litewska, tel. +370 526 084 44; **Redaktor naczelny:** Robert Mickiewicz. **Zastępcy redaktora naczelnego:** Brygita Łapszewicz, Apolinary Klonowski. **Sekretarz redakcji:** Piotr Łukasik. **Dziennikarze:**

Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrojć, Brenda Mazur, Anna Pieszek, Antoni Radczenko, Rajmund Klonowski. **Stali współpracownicy:** Tomasz Balbus (IPN), Grzegorz Górny, Piotr Hlebowicz, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Otocky, Anna Pawłowicz-Janczyz, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz. **Fotoreporterzy:** Marian Paluszkievicz, Tomasz Jędrzejowski. **Skład i łamanie:** Mariusz Troliński, Krzysztof Lach-Kubica, Halina Taukin. **Fotoedycja:** Paweł Sulej. **Dział promocji:** Andrzej Podworski – prenumerata (kolport@kurierwilenski.lt), Jolanta Balkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwilenski.lt). **Wydawca:** VšĮ „Kurier Wileński”, Birbinių g. 4a, LT-02121 Wilno. **Druk:** VšĮ „Vilnijos žodis”. Nakład: 2500 egz.

Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych

Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. „Polonia i Polacy za Granicą 2023” ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów. Publikacje wyrażają jedynie poglądy autorów i nie mogą być utożsamiane z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” im. Jana Olszewskiego.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Fundacja  
POMOC POLAKOM  
NA WSCHODZIE  
im. Jana Olszewskiego



Trzy pytania do Liudmily Mironovienė z Państwowej Inspekcji Pracy »4

Zdjęcie tygodnia: Król chroni Polskę przed kataklizmem »5

Rajmund Klonowski: Zatrzymać karuzelę śmiechu »6

Artur Płoszto: Izraelskie wiatry »6

Gdy nam zagraża wielka woda »8-10



Na Litwie obecnie nie ma zagrożenia powodziowego: poziom wody jest wystarczająco niski i nie są prognozowane intensywniejsze opady deszczu. Jednak w przyszłości w naszym kraju także mogą wystąpić powodzie.

Rozpoczął się Festiwal Filmu Polskiego »12-13



Festiwalowe projekcje polskich produkcji potrwać do 6 października w salach Multikina i kina „Skalvija” w Wilnie oraz w Centrum Kultury w Solecznikach.

Armenia wymyka się Putinowi z rąk »14-15

Studenci polonusi na Kongresie Polonii Medycznej »16-17



Reporter „Kuriera Wileńskiego” spotkał na kongresie Polaków z USA studiujących w Polsce. Zapytał ich, dlaczego wybrali Polskę na studiowanie.

Pocopotek: Mija już miesiąc nowego roku szkolnego! »18-19

O normach ubioru i stylu w szkole »20-21



Szkola ma prawo określić wymagania dotyczące wyglądu uczniów, w tym zakaz noszenia pewnych elementów stroju, lub wymagać skromniejszego ubioru.

W poszukiwaniu kalmara idealnego »22-23

Kalmary zajmują honorowe miejsce w kuchni śródziemnomorskiej, mnóstwo potraw się z nich przyrządza – kalmary dusi się, nadziewa się, smaży się, gotuje się, grilluje.

Zbigniew Religa. Człowiek, który czynił dobro »24-27



To najbardziej znany polski kardiochirurg, profesor nauk medycznych, ale dla wielu ludzi, którzy go znali, i dla rzeszy pacjentów, to przede wszystkim i nade wszystko – dobry człowiek.

Konspiratorka wileńska Danuta Janiczakówna »28-31



Łączniczka, więźniarka, nauczycielka, autorka książek historycznych, wspomnień, strażniczka pamięci o losach swoich towarzyszy z wileńskiej konspiracji niepodległościowej.

Polacy startują do Sejmu »32-34



Redakcja „Kuriera Wileńskiego” postanowiła sprawdzić, z których list wystartują kandydaci narodowości polskiej oraz co w programach wyborczych obiecują poszczególne ugrupowania polityczne.

Krzyżówka »35

## Trzy pytania do...



**...Liudmila Mironovienė**

głównego inspektora pracy  
w Państwowej Inspekcji Pracy

Rozmawiała Honorata **Adamowicz**

### 1. Jak doświadczenie przemocy psychicznej czy nękania wpływa na pracownika?

Przemoc psychiczna ma negatywny wpływ nie tylko na pracownika doświadczającego przemocy, lecz także na cały zespół. Ciągły dyskomfort emocjonalny prowadzi do stresu i niepokoju, co zwiększa ryzyko wypalenia zawodowego i psychoemocjonalnego, chorób psychicznych i fizycznych. Ponadto stan pracownika doświadczającego przemocy psychicznej ma wpływ na klimat organizacji, ogólną wydajność, jakość pracy i wyniki.

### 2. Kto jest odpowiedzialny w miejscu pracy za komfort psychiczny pracowników?

Prawodawstwo zobowiązuje pracodawców do zapewnienia pracownikom bezpiecznych i zdrowych warunków pracy we wszystkich aspektach ich pracy. Do zapewnienia środowiska pracy, w którym pracownicy nie są narażeni na wrogie, nieetyczne, poniżające, upokarzające, agresywne, obraźliwe, obelżywe lub obraźliwe działania, które naruszają ich honor i godność, integralność fizyczną lub psychiczną, lub które mają na celu zastraszenie, zawstydzenie, upokorzenie lub sprowadzenie ich do bezbronnej i bezradnej pozycji.

### 3. Dokąd się zwracać, jeśli pracownik padnie ofiarą przemocy psychicznej?

Jeśli pracownik padnie ofiarą przemocy psychicznej ze strony współpracowników lub bezpośredniego przełożonego, musi zgłosić to pracodawcy zgodnie z procedurami obowiązującymi w firmie. Jeśli takich procedur nie ma lub pracownik nie został o nich poinformowany, musi zgłosić szefowi firmy, na piśmie, opisując sytuację tak szczegółowo, jak to możliwe, i przedstawiając wszystkie dostępne dowody niedopuszczalnego zachowania. Jeżeli pracodawca nie podejmie działań w celu zbadania przypadku przemocy psychicznej lub molestowania lub jeżeli przemoc psychiczna lub molestowanie są stosowane przez samego szefa firmy, pracownik może złożyć skargę do Państwowej Inspekcji Pracy w celu zidentyfikowania sytuacji i poddania pracodawcy ewentualnym sankcjom. ■

Jeśli pracownik padnie ofiarą przemocy psychicznej ze strony współpracowników lub bezpośredniego przełożonego, musi zgłosić to pracodawcy zgodnie z procedurami obowiązującymi w firmie.

# KURIER WILEŃSKI

## Prenumerata 2024

na kolejny miesiąc trwa do 28. dnia  
każdego miesiąca

### Wydanie codzienne (kod 0044)

Na miesiąc 10,00 €

Na 3 miesiące 28,00 €

Na 6 miesięcy 54,00 €

### Wydanie magazynowe (kod 0172)

Na miesiąc 4,00 €

Na 3 miesiące 11 €

Na 6 miesięcy 21,00 €

### Dla osób niepełnosprawnych oraz emerytów:

### Wydanie codzienne (kod 0227)

Na miesiąc 9,00 €

Na 3 miesiące 25,00 €

Na 6 miesięcy 49,00 €

### Prenumerata dla czytelników za granicą

### Wydanie codzienne

Na miesiąc 20 €

Na 6 miesięcy 120 €

### Wydanie magazynowe

Na miesiąc 10 €

Na 6 miesięcy 60 €

### „Kurier Wileński” można zaprenumerować:

- w każdym urzędzie pocztowym (Lietuvos paštas);
- drogą elektroniczną:  
[www.prenumeruok.lt](http://www.prenumeruok.lt);

Zasięgnąć informacji można pod nr. tel. (8-5) 260 84 44, Birbynių g. 4A, LT-02121 Vilnius,  
[kolport@kurierwilenski.lt](mailto:kolport@kurierwilenski.lt), [www.kurierwilenski.lt](http://www.kurierwilenski.lt)



# Król chroni Polskę przed kataklizmem



Zbiornik Racibórz Dolny wypełniony mniej więcej w 50 proc., stan na godz. 17:30, 16 września

Potężna powódź znów dotknęła Polskę, a także inne kraje Europy Środkowej. To poważne wyzwanie dla państwowych służb i dla ludzkiej solidarności. Ale sprawdzian przechodzą także budowle i urządzenia hydrologiczne, które wzniesiono lub zgromadzono w ostatnich latach, spodziewając się, że niszczycielski żywioł powróci.

W Polsce oczy wielu zwrócone są na ogromny zbiornik przeciwpowodziowy Racibórz Dolny, ulokowany w dolinie Odry, rzeki, która zalewa Opolszczyznę, Dolny Śląsk i region lubuski (kulminacyjna fala już przeszła, poziom wody powoli opada). Zbiornik ma powierzchnię 26,3 km kw., a jego obecna pojemność to nawet 185 mln m sześć. Zaczął być budowany 2013 r., a pełną funkcjonalność uzyskał w 2020 r. I dziś właśnie przechodzi chrzest bojowy.

I zbiornik Racibórz Dolny zdał egzamin! W kulminacyjnym momencie (wtorek 17 września) wypełnił się niemal w 80 proc. i zdołał utrzymać wodny żywioł w ryzach. Uratował w ten sposób Wrocław, Opole i kilkadziesiąt mniejszych miast i wsi w Polsce południowej.

Co ciekawe, Polacy niemal oszaleli na punkcie zbiornika, a wyrazy swojej wdzięczności dają w opiniach m.in. na Google Maps. „Król Racibórz Dolny Wielki!

Zbiornik Racibórz Dolny uratował przed niszczycielskim żywiołem Wrocław, Opole i kilkadziesiąt mniejszych miast i wsi w Polsce południowej.

Trzymaj się mocno, Królu złoty, acz skromny i milczący” – napisał użytkownik Piotr Fira. „Bądź mi tarczą! Bądź ochroną! Bądź Raciborzem Dolnym” – wznosi dziękczynne modły inny internauta, Bartłomiej Gajewski. „Wspaniały zbiornik! Chciałbym, żeby mój związek był tak silny, jak ten zbiornik” – nie kryguje się internauta Michał.

„Droga Zaporo Przeciwpowodziowa, chcielibyśmy złożyć serdeczne podziękowania za to, że potrafiłaś »trzymać wodę« lepiej, niż my trzymamy nasze noworoczne postanowienia. Twoja nieustępliwość wobec żywiołów jest imponująca – żadna fala nie ma z Tobą szans! Dzięki Tobie możemy spać spokojnie” – dowcipnie dziękuje użytkownik o nicku

EkstraMisja. Są i tacy, którzy układają prawdziwe peany na cześć budowli hydrologicznej.

Za tą emocją i krotocwilnością kryje się jednak rzeczowa konstatacja – należy przygotowywać kraj na niespodziewane zdarzenia, opracowywać procedury, wznosić porządne budowle hydrologiczne, dbać o nie i zapewniać kadry do ich obsługi. Ideologie ekologii, które żądały zaniechania ingerencji w przyrodę – a taką była budowa tego ogromnego zbiornika – właśnie bankrutują.

Fot. Tomasz Czech/Czeska Fotografia, Facebook



## Zatrzymać karuzelę śmiechu

Rajmund Klonowski

Jedną z najbardziej kontrowersyjnych decyzji u podstaw współczesnej litewskiej państwowości było utajnienie listy współpracowników rosyjskich służb w okresie okupacji sowieckiej, a później wydłużenie okresu utajnienia. A tak naprawdę trzeba było stanąć w prawdzie.

Można się spierać, czy wszyscy pracownicy, współpracownicy czy innej firmy kolaboranci ze służbami prowadzili działalność szkodliwą, działali z niskich pobudek czy zrobili komuś krzywdę. To są rzeczy na osobistej odpowiedzialności każdej z tych osób. Ale pewne są dwie rzeczy. Pierwsza to taka, że zatajenie tych list przez lata kładzie się cieniem na przejrzystości naszego systemu politycznego, a zatem też na zaufaniu obywateli do państwa. Druga — to zatajenie nie tylko nie chroni osób nim objętych, ale też

Wszystkimi archiwami sowieckich służb dysponuje państwo rosyjskie, które przy ich użyciu może destabilizować sytuację w naszym kraju w najmniej odpowiednich momentach.

jest dla nich szczególnie szkodliwe. Przecież wiadomo, że wszystkimi archiwami sowieckich służb dysponuje państwo rosyjskie, które przy ich użyciu może szantażować te osoby albo w różnych momentach wykorzystać „przypadkowo ujawnione” teczki choćby tylko po to, żeby destabilizować sytuację w naszym kraju w najmniej odpowiednich momentach.

Stanięcie w prawdzie nie tylko przyniosłoby zarówno tym osobom realną ochronę przed szantażem ze strony rosyjskich służb i ugrupowań przestępczych, lecz także innych czynników, które mogły w ten czy inny sposób wejść w posiadanie ich tajemnic. Dałoby im także spokój ducha, bo mnie musieliby więcej nosić w sobie ciężaru tej tajemnicy, unikać „znajomych” z tamtych czasów i bać się, że ktoś się dowie. Po prostu jedną decyzją państwa ten ciężar zostałby z nich zdjęty. Spokój miałyby także Główna Komisja Wyborcza, której praca weryfikacji kandydatów zostałaby o ten jeden element uproszczona. Czyli — oszczędność środków publicznych.

W końcu, byłoby zdjęte także i z naszego kraju odium państwa, chroniącego kagiebiów, a nierzadko niezdolnego do zapewnienia sprawiedliwości ofiarom rosyjskiej okupacji.

Stanięcie w prawdzie nie jest łatwe ani teraz, ani nie było 30 lat temu, ani nie będzie za kolejnych 30 lat. Ten moment nie będzie przyjemniejszy tylko dlatego, że zamiast wnuka to prawnuk dowie się o agenturalnej przeszłości swojego pradziadka, zamiast dziadka. Bo to nie są rzeczy łatwe ani przyjemne, bo i nie mogą takie być, i nigdy nie będą. Ale z tego również powodu należy ten wysiłek ponieść — dokładnie po to, żeby przyszłych pokoleń tym ciężarem nie obarczać, żeby nie zrzucać na nie grzechów przodków niczym kukulczego jaja do kołyaski. ■



## Izraelskie wiatry

Artur Płocki

Jak powiedział Seneka Młodszy: gdy nie wiesz, do którego portu płyniesz, żaden wiatr nie będzie ci przychylny.

Izrael znalazł się w sytuacji, że nie może już nie zacząć wojny z Hezbollahem na terytorium Libanu. Operacja z pagerami – majstersztyk, który wejdzie do podręczników historii operacji specjalnych – wyłączyła z aktywnej działalności nawet 10 proc. kierownictwa średniego szczebla Hezbollahu, w każdej armii jest to rdzeń systemu. Późniejszy masowy atak lotniczy i zabicie kilku kluczowych postaci pokazały, że nie jest to przypadek. Taki bieg wydarzeń nie mógł być niczym innym jak przygotowaniem do rozpoczęcia wojny na pełną skalę, która jakby już się rozpoczęła, brak tylko czołgów Merkawa w dolinie Bekaa.

Izrael jest dziś osamotniony na arenie międzynarodowej, jedynym pewnym sojusznikiem pozostają Stany Zjednoczone, ale i tam narasta nieprzychylna atmosfera.

Prawdziwej operacji lądowej jednak nie widać, zaś samymi atakami z powietrza nie da się zniszczyć Hezbollahu. Taktyczna przewaga trzeba przetransformować w strategiczną, a tego nie da się zrobić bez piechoty. Hezbollah, którego cała strategia polegała na raketowym odstraszaniu, ze swej strony nie kwapi się do walki, chociaż kilka dziesięcioleci przygotowywał się do konfrontacji z Izraelem. Jakby ma wszystkie rodzaje sił zbrojnych, gromko oświadcza o 150 tys. rakiet wcelowanych w Hajfę i Tel Awiw, ale teraz, gdy trzeba to pokazać w realu, jakoś ich nie widać.

Dla Izraela operacja lądowa w Libanie to nie jest jednak taka prosta sprawa. W 2006 r., w toku drugiej wojny libańskiej, Izrael nie osiągnął zwycięstwa; przeciwnie, Hezbollah w finale się umocnił. Wejście Cahalu (Sił Obronnych Izraela) na teren Libanu ma sens przy jasnej wizji, co chce się osiągnąć. A co można osiągnąć? Utworzyć strefę buforową? Okupować szycką część Libanu? Zdegradować Hezbollah do roli słabej partyzantki – można, tyle że na jak długo? Idee prawicowych ekstremistów w rodzaju Itamara Ben-Gewira i Becalela Smotricza o budowie Wielkiego Izraela w oparciu o obietnicę Boga zawartą w Księdze Rodzaju to po prostu kosmiczne szaleństwo i nie może być realnie traktowane.

Już teraz Izrael jest osamotniony na arenie międzynarodowej, jedynym pewnym sojusznikiem pozostają Stany Zjednoczone, ale i tam narasta nieprzychylna atmosfera. W razie wielkich ofiar wśród ludności cywilnej Libanu grozi izolacja i embargo, co spowoduje exodus młodych zdolnych Żydów z Izraela. To jaka w końcu jest strategia Izraela? Nie ma jej – i dlatego żaden wiatr nie jest przychylny. ■

# Startuje plebiscyt „Polak Roku 2024”

Po raz 27. nasi Czytelnicy wraz z Kapitułą Konkursu wytypują „Polaka Roku”, osobę najbardziej zasłużoną dla polskości na Litwie.

**Rusza etap zgłoszeń kandydatów.** Zgłoszenia można wysyłać do końca października br.:

- **poczta elektroniczna** na adres [reklama@kurierwilenski.lt](mailto:reklama@kurierwilenski.lt)
- **na adres redakcji:**  
„Kurier Wileński”, Birbynių 4A,  
LT-02121 Vilnius, Lietuva  
z dopiskiem „Polak Roku 2024”
- **Zgodnie z regulaminem** plebiscytu zwycięzcy konkursu z lat poprzednich nie mogą być powtórnie zgłaszani.
- Kapituła plebiscytu, składająca się z laureatów poprzednich edycji konkursu, spośród zgłoszeń **wybierze 10 osób typowanych** do tytułu.
- **W kolejnym etapie**, etapie głosowania, konkursu Czytelnicy będą mogli oddać swój głos na wybranego kandydata.
- Na łamach „Kuriera Wileńskiego” będą publikowane wywiady z nominowanymi do tytułu „Polaka Roku”, by Czytelnicy mogli zapoznać się z ich wkładem.





Dramatyczna powódź w rejonie sołecznickim, zalane Jaszuny, sierpień 2005 r. Fot. Marian Paluszkiewicz

# Gdy nam zagraża wielka woda. Jak bezpiecznie przetrwać powódź?

Honorata Adamowicz

**Z dramatycznymi powodzią zmagają się obecnie prawie cała Europa Środkowa. Walka z żywiołem trwa w Polsce, Czechach, Austrii i Rumunii.**

Juozas Šimkus, szef Działu Obserwacji Hydrometeorologicznych Litewskiej Służby Hydrometeorologicznej, zapewnia, że na Litwie obecnie nie ma zagrożenia powodziowego: poziom wody jest wystarczająco niski i nie są prognozowane intensywniejsze opady deszczu, ale w przyszłości w naszym kraju także mogą wystąpić powodzie.

– Nie przewidujemy żadnych poważnych powodzi w najbliższej przyszłości. Oczywiście zagrożenie powodziowe pozostaje, a przewiduje się, że zmiany klimatyczne także na Litwie zwiększą częstotliwość i in-

tensywność takich ekstremalnych opadów, jakie występują obecnie w Europie Środkowej. A więc zagrożenie powodziowe w naszym kraju jest realne. Na Litwie występują zarówno powodzie wiosenne, jak i powodzie gwałtowne, które również powodują wiele szkód – mówi Juozas Šimkus.

## Historyczna powódź z 1931 r.

Gdy mowa o powodziach roztopowych, powodziach wiosennych, to największe zagrożenie występuje

w zachodniej części Litwy, w dolnym biegu Niemna. Takie powodzie zdarzały się dziesiątki lat temu i były dość duże, ale w ostatnich dziesięcioleciach, wraz z cieplejszymi zimami i mniejszą pokrywą śnieżną, takie powodzie stają się coraz rzadsze.

– Teraz jednak z powodu intensywnych opadów deszczu powodzie mogą nastąpić nieoczekiwanie. Tak jak miało to miejsce tego lata, kiedy wystąpiły burze z intensywnymi opadami deszczu i wtedy nie ma rozróżnienia między żadnym konkretnym regionem Litwy, »



powódź może wystąpić wszędzie. Takie intensywne opady deszczu mogą wystąpić w dowolnym miejscu na Litwie. Mielśmy więcej niż jedną poważną powódź na Litwie. Na pytanie, czy możemy mieć takie powodzie, jakie mają teraz miejsce w Europie Środkowej, jest trudno odpowiedzieć. Ale dzięki Bogu, jest to mało prawdopodobne. Na Litwie nie ma gór, z których woda z intensywnych opadów deszczu szybko spływałaby do rzek. Litwa jest geograficznie bardziej płaska. Powodzie o takiej skali mogą się tu nigdy nie zdarzyć – zaznacza szef Działu Obserwacji Hydrometeorologicznych Litewskiej Służby Hydrometeorologicznej.

Na Litwie, na szczęście, nie dochodzi do katastrofalnych powodzi, ale w historii naszego kraju zdarzały się również znaczące powodzie, które wyrządziły wiele szkód. Powodzie rzeczne na Litwie trwają od 40 do 60 dni, zwykle rozpoczynają się w połowie marca i trwają do drugiej połowy kwietnia. Poziom wody wzrasta od 1,5 do 6 m.

Pod koniec kwietnia 1931 r. rzeki Wilia i Wilenka wystąpiły z brzegów, kilka dni później Wilno straciło oświetlenie, a niektóre domy zawaliły się z powodu wzbierającej wody. Powódź trwała około dwóch tygodni i przeszła do historii.

Jesienią 1930 r. opady w dorzeczu Wilii były o 13 proc. wyższe niż zwykle, więc poziom wody przed zamarznięciem rzeki był o 114 cm wyższy niż zwykle. Ziemia zamarzła bardzo mokra, więc wiosną 1931 r. cała woda roztopowa szybko spłynęła do rzeki po powierzchni ziemi, podczas gdy w normalnych warunkach większość wody jest wchłaniana przez ziemię. Zima była głęboka i długa, a śnieg zaczął topnieć w połowie kwietnia, przy wysokich temperaturach sięgających 19°C, co oznaczało, że topniał bardzo szybko.

### Solecznicka powódź z 2005 r.

Wielka powódź w rejonie solecznickim miała miejsce w sierpniu 2005 r. O tej powodzi, w głośnym artykule „Woda goni ludzi”, pisał wówczas „Kurier Wileński”.

Z danych litewskich synoptyków wynikało wówczas, że ilość opadów w ciągu zaledwie kilku dni przewyższała wieloletnią średnią miesięczną normę. Jak powiedziała reporterowi „Kuriera Wileńskiego” Juzefa Pečiurienė, główna synoptyk w Wydziale Prognoz Meteorologicznych Służby Hydrometeorologii Litwy, w poniedziałek 8 sierpnia 2005 r. w Wilnie zanotowano ok. 40 mm opadów. Średnio w sierpniu w stolicy bywa 72 mm opadów. Jak zaznaczyła hydrolog Tatjana Kempa, w Nidzie ilość opadów już półtorakrotnie przekroczyła zwykłą normę.

W zalanym deszczem rejonie solecznickim w połowie sierpnia owego roku została ogłoszona sytuacja nadzwyczajna. Z wydziału informacji Departamentu Ochrony Przeciwpowodzi i Ratownictwa przyszła wiadomość, że w niektórych miejscach poziom wody na rzekach Mereczanka i Wisińcza podniósł się aż o dwa metry.

Rozpoczęła się ewakuacja mieszkańców Jaszun, w których wezbrane wody Mereczanki zalały fundamenty 20 domów. Woda sięgała do okien również w dwóch domach we wsi Pawłowo w gminie turgielskiej. Jak powiedział Ivan Sviglinskis, koordynator z Centrum

Na Litwie powodzie są powodowane przez obfite opady deszczu, szybko topniejący śnieg, w przypadku powodzi rzecznych – przez wzbierającą wodę w ujściach rzek, podnoszącą się w związku ze zmianami wiatru.

Zarządzania Sytuacjami Nadzwyczajnymi, w rejonie solecznickim trzeba było ewakuować mieszkańców z ponad 20 domów.

### Czy można się przygotować?

Jak poinformowała „Kurier Wileński” Vida Šmigelskienė, rzeczniczka Departamentu Straży Pożarnej i Ratownictwa, powodzie na Litwie są powodowane przez obfite opady deszczu, szybko topniejący śnieg, w przypadku powodzi rzecznych – przez wzbierającą wodę w ujściach rzek, podnoszącą się w związku ze zmianami wiatru. Coroczne powodzie zagrażają zdrowiu, życiu i mieniu ludno- ➤



Wezbrane wiosną wody Wilejki, kwiecień 2010 r. Fot. Marian Paluszkiewicz

ści, dlatego ważne jest, aby przygotować się na nie z wyprzedzeniem.

Strażacy radzą, jak się zachować, zanim rozpocznie się powódź. Najlepszym sposobem ochrony ludzi jest ich ewakuacja z obszaru zagrożenia. Zaleca się, aby kobiety w ciąży, osoby chore, starsze i dzieci opuściły obszar powodzi i udały się w bezpieczniejsze miejsca.

Jeśli ktoś zdecyduje się pozostać w strefie powodziowej, powinien zacząć przygotowywać się na ewentualne zagrożenie.

Należy zaopatrzyć się w niezawodny środek pływający (tratwa, łódź). Wyposażyć się w niezbędną wodoodporną odzież (buty wędkarskie, gumowe itp.). Przygotować na co najmniej 10 dni w odcięciu od świata: posiadać niepsującą się żywność, leki, wodę pitną, zapalki, świece, latarnie, drewno na opał, telefon komórkowy i zapasowe zasilacze.

Należy dobrze zaizolować wszystkie przewody elektryczne, aby zapobiec zwarciom. Usunąć warzywa, zapasy żywności i kosztowności z piwnic. Zabrać lżejsze przedmioty, które mogą zostać uszkodzone przez wodę, na wyższe piętra i do schronów, uszczelnić studnie, aby zapobiec przedostawaniu się zanieczyszczonych wód powierzchniowych. Zabezpieczyć zagrodę, ustawić słupy ochronne, oznaczyć flagami lub innymi znakami dostęp do zagrody z głównej drogi, usunąć zapasy nawozów i pestycydów z zalanych obszarów.

Jeśli zdecydujemy się udać w bezpieczniejsze miejsce, przed opuszczeniem domu należy zakręcić zawory wody i gazu, wyłączyć prąd, zabrać dokumenty, kosztowności, niezbędne przedmioty, żywność, lekarstwa, zamknąć drzwi i okna. Aby nie umknęła informacja, ile osób pozostało na zalanym obszarze, należy zarejestrować się w urzędzie gminy.

### Unikaj zagrożenia, nieś pomoc

W razie powodzi zaleca się ewakuację z obszaru zalewowego.

W razie powodzi zaleca się ewakuację z obszaru zalewowego. Mieszkańcom, którzy zdecydowali się nie opuszczać swojego miejsca zamieszkania, zaleca się utrzymywać kontakt z sąsiadami i być gotowym do niesienia wzajemnej pomocy.

Mieszkańcom, którzy zdecydowali się nie opuszczać swojego miejsca zamieszkania, zaleca się utrzymywać kontakt z sąsiadami i być gotowym do niesienia wzajemnej pomocy. Jeśli woda już podnosi się wokół domu – wspiąć się na wyższe piętra; jeśli dom jest jednopiętrowy, schronić się na poddaszu. Należy posiadać materiał odpowiedniego koloru (w nocy zapaloną latarnię) jako znak, że potrzebuje się pomocy, i machać nim (w nocy migającą latarnią), jeżeli nie można się wydostać z posesji.

Jeśli musisz przejść przez zalany teren, przywiąż się liną. Jeśli wpadniesz do wody, zdejmij ciężką odzież i obuwie, spróbuj przytrzymać się pobliskich pływających lub zwisających przedmiotów, trzymaj się tak mocno, jak możesz i czekaj na pomoc.

Pamiętaj o pomocy dzikim zwierzętom (jeleniom, lisom, zającami), które znalazły się w niebezpieczeń-

stwie podczas powodzi. Przetransportuj je w bezpieczne miejsce.

Po powodzi kategorycznie zabrania się dotykania zerwanych przewodów, samodzielnego wykonywania napraw sieci i urządzeń elektrycznych, włączania urządzeń, maszyn i innych sprzętów.

Usterki instalacji elektrycznej, wodnej i gazowej należy zgłaszać odpowiednim służbom i oczekiwać na ich pomoc, nie można spożywać żywności zamoczonej w wodzie. Należy wyczyścić studnie w celu zapobieżenia chorobom zakaźnym przenoszonym przez wodę (czerwonka, cholera, dur brzuszny, polio itp.), usuwając śmieci i niedopałki papierosów, wypłukując brudną wodę i dezynfekując studnię roztworem podchlorynu w proszku (400–600 g podchlorynu w proszku na 1 m sześć. wody). Po upływie doby należy wypłukać wodę, która się pojawiła.

Warto skontaktować się z Centrum Zdrowia Publicznego lub laboratorium Państwowej Powiatowej Służby Żywności i Weterynarii w celu sprawdzenia jakości wody pitnej. Należy zgłosić szkody powodziowe do gminy.



Oznaczenie na bibliotece Wróblewskich w Wilnie – do tego poziomu doszła woda podczas powodzi w 1931 r. Fot. Marian Paluszkiewicz





Kierownik Artystyczny Teatru:  
**Irena Litwinowicz**

**11 października 2024 r.**  
**godz. 18:00**

Dom Kultury Polskiej w Wilnie  
ul. Naugarduko 76  
Sala Teatralna  
(wejście od ul. Kauno)

Reżyseria:  
**Inka Dowlasz**

Scenografia:  
**Rafał Piesliak**

Muzyka:  
**Mariusz Czarnecki**

Choreografia:  
**Tatiana Siedunowa**

Aleksandras Fredo

# **“PONAS JOVIALSKIS”**

Dwieju veľsmų komedija



Bilety do nabycia poprzez **paySera**  
Informacja pod tel. +370 686 44703  
Cena biletu: 10 EUR

## Polski Teatr w Wilnie - powodzianom



**Aleksander hr. Fredro**

# **PAN JOWIALSKI**

Komedia w dwóch aktach

**DOCHÓD ZE SPEKTAKLU ZOSTANIE PRZEKAZANY  
JAKO POMOC POWODZIANOM W POLSCE**



Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów  
w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2023





Festiwal Filmu Polskiego jest autorskim projektem Instytutu Polskiego w Wilnie Fot. Rafał Marcinkiewicz/zw.lt

# Rozpoczął się Festiwal Filmu Polskiego

Justyna Giedroń

**Festiwal Filmu Polskiego 2024 zainaugurował pokaz filmu „Czerwone maki” w reżyserii Krzysztofa Łukaszewicza. Kolejne festiwalowe projekcje polskich produkcji odbędą się 25 września – 6 października w salach Multikina i kina „Skalvija” w Wilnie oraz w Centrum Kultury w Solecznikach.**

Otwarcie festiwalu odbyło się 25 września w stołecznym Multikinie. Po pokazie widzowie mieli okazję spotkać się z reżyserem filmu Krzysztofem Łukaszewiczem oraz kostiumograf Agnieszką Sobiecką.

– W 2024 r. obchodzimy 80. rocznicę bitwy pod Monte Cassino, która miała kluczowe znaczenie w historii II wojny światowej. W programie festiwalu nie mogło więc zabraknąć filmu „Czerwone maki”, pokazującego aspekty największego w historii ludzkości konfliktu zbrojnego – powiedziała podczas uroczystości otwarcia festiwalu Dorota Mamaj, dyrektor Instytutu Polskiego w Wilnie.

## Bitwa o Monte Cassino

„Czerwone maki” to pierwszy polski film fabularny o słynnej i zwycię-

skiej bitwie o Monte Cassino. Historia bitwy ukazana z perspektywy młodego chłopaka, Jędrka, który przeszedł przez łagrowe piekło i opuścił Rosję wraz z Armią Andersa jako jedna z tysięcy sierot. Czas niewoli zmienił go z chłopca z dobrej rodziny w kombinatora i drobnego złodziejzaka, który zrobi wszystko, aby przetrwać.

Decydujący atak na broniony przez niemieckie oddziały klasztor położony na wzgórzach Monte Cassino zadecydował o życiu wielu żołnierzy i dalszym ataku armii aliantów we Włoszech oraz zmienił na zawsze życie Jędrka. W filmie nareszcie właściwe upamiętnienie zyskali polscy żołnierze, którzy zdobyli Monte Cassino, zyskuje.

W ramach festiwalu film zostanie wyświetlony 28 września o godz.

19.00 w Multikinie (sala nr 1) oraz 1 października o godz. 14.00, również w Multikinie (sala nr 5).

## Najlepsze polskie produkcje

Festiwal Filmu Polskiego jest tradycyjnym, autorskim projektem Instytutu Polskiego w Wilnie. – Zapraszam także do obejrzenia innych projekcji w ramach naszego Festiwalu Filmu Polskiego. Zostanie zaprezentowanych 9 filmów, z czego 5 z nich zostanie wyświetlonych po raz pierwszy na Litwie. Program staraliśmy się ułożyć tak, aby każdy mógł znaleźć dla siebie coś, co go zainspiruje, wywoła pozytywne emocje, zachęci do zagłębiania tematu poruszonego w filmie – mówiła dyrektor Mamaj. »



W tegorocznym programie znalazły się też filmy dla młodzieży. – Chciałabym zachęcić młodzież, żeby przyszła na seanse filmu „O psie, który jeździł koleją”. Jest to film, który opowiada historię o miłości rodzinnej, ale także o roli zwierząt w naszym życiu – mówiła dyrektorka IP w Wilnie.

Film w reżyserii Magdaleny Nieć „O psie, który jeździł koleją” jest adaptacją kultowej lektury autorstwa Romana Pisarskiego. Jest zaliczany do gatunku kina rodzinnego.

## Produkcje historyczne

Trzy festiwalowe filmy nawiązują do historii. – Jednym z takich filmów jest bez wątpienia film „Czerwone maki”. Kolejny film z odniesieniami do polskiej historii to obsypany nagrodami na ubiegłorocznym Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni psychologiczny thriller w reżyserii Jana Holoubka „Doppelgänger. Sobowtór”. Scenariusz filmu został zainspirowany prawdziwą historią polskich agentów specjalnych PRL-u, którzy kradli cudze życiorysy, by wtopić się w społeczeństwo zachodniej Europy – zapowiada w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Andrzej Kierulis, koordynator projektów w IP w Wilnie.

W ramach Festiwalu Filmu Polskiego pięć produkcji będzie miało swoje premiery na Litwie. Jedną z nich jest najnowsze dzieło znanej i lubianej na Litwie reżyserki Kingi Dębskiej „Święto ognia”, będące adaptacją bestsellerowej powieści Jakuba Małeckiego. To jedna z niewielu polskich reżyserok potrafiących przystępnie i w lepszej formie mówić o sprawach skomplikowanych.

Jej film można zaliczyć do gatunku „feel-good movies”, cechuje się dużym optymizmem. Można śmiało powiedzieć, że to seans do popłakania i pośmiania się.

## Produkcje w stylu retro

Z kolei kryminał retro w reżyserii Sebastiana Buttnego „Święty” opowiada o jednym z najsłynniejszych rabunków PRL-u, kiedy to w 1986 r. z bazyliki archikatedralnej w Gnieźnie skradziono srebrną figurę św. Wojciecha, będącą częścią bezcennego relikwiarza.

– Wszystko to dzieje się półtora roku po zabójstwie przez SB ks. Jerze-



Andrzej Kierulis: Mamy nadzieję, iż tegoroczne filmy festiwalowe wywołają wśród widzów na Litwie wiele pozytywnych emocji **Fot. Rafał Marcinkiewicz/zw.lt**

go Popiełuszki, co nadaje zdarzeniu wyjątkowego wymiaru. Dodatkowo w programie festiwalu znalazły się dwie nastrojowe komedie – „Święto ognia” oraz „Niebezpieczni dzentelmeni”. Oferta jest naprawdę bardzo różnorodna. Mamy nadzieję, iż tegoroczne filmy festiwalowe wywołają wśród widzów na Litwie wiele pozytywnych emocji – mówi kierownik koordynator projektów IP w Wilnie.

Widzów pragnących poczuć ducha Młodej Polski, powinna zainteresować komedia kryminalna w reżyserii Macieja Kawalskiego „Niebezpieczni dzentelmeni”. Choć w filmie przewija się dużo postaci zasłużonych dla polskiej kultury i historii (np. Joseph Conrad, Tadeusz Boy-Żeleński, Witkacy, Bronisław Malinowski), nie jest to dzieło oparte na faktach. To raczej kino gatunkowe z przymrużeniem oka naginające fakty historyczne, film dla „wrzucenia na luz”.

## Filmy wyjątkowo popularne

Podczas tegorocznej edycji Festiwalu Filmu Polskiego zostaną przypomniane dwa polskie filmy cieszące się wyjątkową popularnością podczas festiwalu filmowego „Kino pavasaris” – „Chłopi” i „Zielona granica”. Animacja „Chłopi” w reżyserii Doroty Kobieli-Welchman i Hugh Welchmana, twórców uznanego na świecie „Twojego Vincenta”, to z jednej strony dzieło filmowe, z drugiej – produkcja, nad którą przez dwa lata pracowało ponad

Dorota Mamaj: Program festiwalu staraliśmy się ułożyć tak, aby każdy mógł znaleźć dla siebie coś, co go zainspiruje, wywoła pozytywne emocje, zachęci do zagłębiania tematu poruszonego w filmie.

100 malarzy z Polski, Litwy, Ukrainy i Serbii. Animacja inspirowana europejskim malarstwem z przełomu XIX i XX w. była polskim kandydatem do Oscara. Adaptacja powieści Władysława Reymonta, laureata Nagrody Nobla, imponuje nie tylko warstwą wizualną, lecz zachwyca również wspaniałą warstwą muzyczną.

Film Agnieszki Holland „Zielona granica” to dzieło zmuszające do dyskusji, być może także na temat zaangażowania się twórców w procesy społeczno-polityczne. Film wciąż aktualny ze względu na kryzys migracyjny na polsko-białoruskim pograniczu.

W ramach spotkań z polską klasyką filmową zostanie wyświetlony też inny film Agnieszki Holland – „Europa, Europa”. Film zdobył Złoty Glob dla najlepszego filmu zagranicznego, został też doceniony jako najlepszy film zagraniczny przez inne amerykańskie instytucje. Porusza temat zagłady Żydów oraz metody indoktrynacji młodzieży w ZSRS i III Rzeszy. ■

# Rosja chce obalić Paszyniana. Armenia wymyka się Putinowi z rąk

Antoni Rybczyński

**Szkoleni w Rosji Ormianie. W tle jednostka najemników walcząca dla Moskwy. Kolejna próba obalenia demokratycznych władz Armenii spełzła jednak na niczym. Spisek zdemaskowano, a rola Rosjan w nim tylko przyspieszy marsz Erywania ku Zachodowi. Premier Nikol Paszynian wie, że z Moskwą się nie dogada.**



Moskwa do niedawna szczyciła się skutecznym pośrednictwem w negocjacjach między Azerbejdżanem (prezydent Alijew na zdjęciu z lewej) a Armenią (premier Paszynian – z prawej). To już przeszłość **Fot. President.az**

Komitet Śledczy Armenii poinformował, że trzech podejrzanych, przeszkolonych wcześniej w Rosji, zostało aresztowanych za planowanie zbrojnego zamachu stanu, a czterech kolejnych jest ściganych listami gończymi. To obywatele Armenii oraz byli mieszkańcy regionu Górskiego Karabachu.

## Arbat i wagnerowcy

Wspomniana grupa werbowała Ormian do służby w Batalionie Ormiańskim (Arbat), najemniczej jednostce walczącej na Ukrainie po stronie Rosji. Ale na miejscu, w ośrodku szkoleniowym pod Rostowem

Putin popełnił strategiczny błąd. Obrząził się na Armenię po tym, jak w 2018 r. doszło tam do tzw. aksamitnej rewolucji. Uliczne protesty obaliły wieloletnie rządy klanu karabachskiego. Putin wściekł się, że w państwie znajdującym się w strefie wpływów Moskwy doszło do wymiany władzy bez akceptacji Kremla.

nad Donem, okazało się, że rekruci mają inne zadanie. Po sprawdzeniu (w tym z użyciem wariografu) i szkoleniu mieli wrócić do Armenii. Żeby stać się zbrojnym zapleczem spiskowców zamierzających dokonać zbrojnego przewrotu.

Zamach stanu został udaremniony po tym, jak „niektóre ze zwierzbowanych osób odmówiły udziału w szkoleniu i wróciły do Armenii” z „bazy wojskowej” w Rosji – wynika z komunikatu Komitetu Śledczego Armenii. Plany spiskowcom pokrzyżowała Służba Bezpieczeństwa Narodowego, czyli armeński kontrwywiad.

Wśród uczestników spisku jest dowódca karabachskiego batalionu ochotni- »



czego „Czarne Pantery” i weteran wojny o Górski Karabach, Serob Gasparjan. Został zatrzymany.

Czym zaś jest Arbat, który był zapleczem dla organizacji puczu? To jednostka podległa spółce najemniczej Redut, kontrolowanej przez rosyjskie Ministerstwo Obrony. Wbrew nazwie Batalion Ormiański nigdy nie był czysto ormiański. W jego skład, oprócz Ormian, wchodziły byli bojownicy tzw. Donieckiej Republiki Ludowej, byli wagnerowcy oraz rosyjscy żołnierze kontraktowi. Od 2023 r. Arbatem dowodził był najemnik Grupy Wagnera, pochodzący z Górskiego Karabachu Haik Gasparjan. Dołączając do wagnerowców, uzyskał wolność, bo odsiadywał siedmioletni wyrok za napad z bronią w rękę. W styczniu 2023 r. otrzymał nawet medal z rąk Władimira Putina.

Władze Armenii twierdzą, że już w ubiegłym roku udaremniły dwie inne próby zamachu stanu. We wrześniu 2023 r. Służba Bezpieczeństwa Narodowego aresztowała niegdyś prominentnego polityka Alberta Bazejana i siedmiu członków grupy o nazwie Khachakirner (Krzyżowcy) po nalocie na jej biura i skonfiskowaniu broni, amunicji, a także elektronicznych urządzeń zagłuszających. Bazejan został przeniesiony do aresztu domowego w marcu i uwolniony w zeszłym miesiącu. Zdecydowanie zaprzecza oskarżeniom o zamach stanu.

Nadal nie jest jasne, czy on i inni podejrzani staną przed sądem. Pięciu innych mężczyzn zostało aresztowanych w listopadzie 2023 r. Armieńska Służba Bezpieczeństwa Narodowego opisała ich jako członków grupy zbrojnej, która planowała przejęcie budynków rządowych i „zakłócenie pracy organów państwowych”. Od tego czasu bardzo niewiele szczegółów tej sprawy karnej zostało upublicznionych. Podejrzani stanęli przed sądem w lipcu.

## Armenia ucieka z rosyjskiej strefy

Rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow ogłosił niedawno, że Rosja nie ma nic przeciwko temu, by Armenia i Azerbejdżan wypracowały własne porozumienie pokojowe bez mediacji Kremla. Wygląda jednak na to, że Rosja nie może się powstrzymać od wtrącania się w kluczowy spór na Kaukazie.

Podczas ostatniej rundy rozmów Armenia zaproponowała podpisanie porozumienia pokojowego w punktach, które obie strony już uzgodniły, a pozostałe różnice zostaną rozstrzygnięte później.

Propozycja była następstwem niedawnego porozumienia między Erywaniem a Baku w sprawie odłożenia na bok dyskusji na temat tzw. korytarza Zangezur, trasy tranzytowej (eksterytorialnej?) przez terytorium południowej Armenii, która połączyłaby Azerbejdżan z jego eksklawą Nachiczewan (wcisniętą między Armenię i Turcję). Ta decyzja rozczarowała Rosję, której wojska miałyby odpowiadać za utrzymanie bezpieczeństwa szlaku tranzytowego, dając

tym samym Moskwie główną dźwignię wpływu na rozwój sytuacji geopolitycznej na Kaukazie.

To może tłumaczyć desperację Kremla, by zmienić władzę w Erywaniu. Teraz, gdy korytarz Zangezur został odsunięty w trudno określoną przyszłość (a przy tym sprzeciwia się temu projektowi Iran, ważny sojusznik Rosji w wojnie z Ukrainą), a wojna na Ukrainie wyczerpuje zasoby Moskwy, Rosji kurczą się możliwości udaremnienia ormiańskich wysiłków na rzecz geopolitycznego zwrotu w kierunku Zachodu.

## Strategiczny błąd

Kreml sam sobie zgotował ten los. De facto zdradził lojalnego od dekad sojusznika i kraj, gdzie ma swoje bazy wojskowe, gdy ten został zaatakowany przez Azerbejdżan. Putin wolał flirtować z Ilhamem Alijewem (sojusznikiem Recepa Tayyipa Erdoğan, prezydenta Turcji, z którym Pu-

tin też wciąż musi szukać porozumienia) i nie wypełnił swoich zobowiązań sojuszniczych wobec Armenii, gdy ta została zaatakowana przez Azerbejdżan i w efekcie utraciła na dobre Górski Karabach. Nie przyszła pomoc ani od Rosji (mimo dwustronnych porozumień obronnych), ani od Organizacji Układu o Bez-

pieczeństwie Zbiorowym (OUBZ), paktu militarnego skupiającego część postsowieckich republik zdominowanego przez Moskwę.

Wydaje się, że Putin znów (!) popełnił strategiczny błąd. Obraził się na Armenię po tym, jak w 2018 r. doszło tam do tzw. aksamitnej rewolucji. Uliczne protesty obaliły wieloletnie rządy klanu karabachskiego. Nowy premier Nikol Paszynian wcale nie chciał zrywać sojuszu z Rosją. Ale Putin wściekł się, że w państwie znajdującym się w strefie wpływów Moskwy doszło do wymiany władzy bez wiedzy, konsultacji, akceptacji Kremla. W ten sposób właściwie od początku Paszynian był skazany na szukanie alternatywy dla sojuszu z Rosją.

Dwa przegrane zbrojne starcia z Azerbejdżanem, kiedy Armenia była kompletnie osamotniona, tylko zwiększyły determinację obecnego rządu w Erywaniu, by rozwijać relacje z Zachodem (głównie Francją i USA), ale też jednocześnie zacieśniać współpracę z sąsiednim Iranem, któremu nie w smak jest wzrost potęgi sojuszu Turcja–Azerbejdżan w tej części świata. Putin zbiera dziś plony tego, co zasiał kilka lat temu.

Rosja traci wiernego sprzymierzeńca Armenię, a co zyskuje w zamian? Azerbejdżan jest już silnym regionalnym graczem, na dodatek mającym wsparcie Ankary. Jeśli nawet dziś wchodzi w jakieś układy z Rosją, to jest to pragmatyzm. I może się szybko zmienić. Efekt będzie taki, że Moskwa ani nie utrzyma Armenii (chyba że dokona przewrotu; sęk w tym, że większość Ormian popiera Paszyniana i kurs na dywersyfikację w polityce zagranicznej), ani nie pozyska Azerbejdżanu. ■

# Studenci polonusi na Kongresie Polonii Medycznej: „To nasza odpowiedzialność wobec pacjentów”

Apolinary Klonowski

W dniach 12–14 września w Krakowie odbył się Jubileuszowy Kongres Polonii Medycznej, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze magazynu. Udział w nim wzięło Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie. Nasz reporter spotkał też na kongresie Polaków z USA studiujących w Polsce. Zapytaliśmy ich, dlaczego wybrali Polskę, mimo, wydawałoby się, wyższego poziomu medycyny amerykańskiej.



Gabriela Ogórek, Kajetan Ochwat i Sandra Nęcka są Polakami z USA – a jednak wybrali studia w Polsce, do czego popchnęły ich konkretne argumenty **Fot. Apolinary Klonowski**

Studenci byli obecni już na jednym z powitań przed rozpoczęciem kongresu, 11 września w Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ponieważ nie wyglądali na doświadczonych chirurgów z pięciodekadowym doświadczeniem na karku, przyglądałem się ich obecności. Zauważyłem, że żywo uczestniczą w rozmowach z innymi lekarzami, także tymi z Litwy.

To nasza odpowiedzialność wobec przyszłych pacjentów. Jest to nasza własna inicjatywa, aby tu przyjść. Dołączyć może każdy, kto tylko ma chęci, więc skorzystaliśmy z tej możliwości – mówi Gabriela Ogórek, jedna z przedstawicielek Polonii amerykańskiej, obecnie studentka medycyny na UJ.

## Polacy z USA na kongresie

Gabriela, Sandra i Kajetan są Polakami ze Stanów Zjednoczonych, jednak studiują na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zapytałem więc, co robią na kongresie.

– Jesteśmy uczestnikami kongresu, choć jeszcze studiuje; będziemy chodzić na różne wykłady i korzystać z wiedzy specjalistów, aby w przyszłości wykorzystać tę wiedzę w naszej praktyce. To nasza od- »



powiedzialność wobec przyszłych pacjentów. Jest to nasza własna inicjatywa, aby tu przyjść. Dołączyć może każdy [student medycyny – przyp. red.], kto tylko ma chęci, więc skorzystaliśmy z tej możliwości. To dla nas ogromna szansa, także w kontekście nawiązywania kontaktów – wyjaśniła Gabriela Ogórek, jedna z przedstawicielek Polonii amerykańskiej, obecnie studentka medycyny na UJ.

Z kolei Sandra podkreśliła bogatą historię oraz tradycję nauki w Polsce, którą nie mogą poznać się uczelnie w Stanach Zjednoczonych.

– Jestem rezydentką UJ na trzecim roku. Każdy student medycyny może tu przyjść na konferencję. To niesamowite doświadczenie – można zobaczyć, jak wygląda nasza przyszłość i jej wizja. Planuję uczestniczyć w całym programie i nie mogę się doczekać, tematy są bardzo rozwijające. To pierwszy dla mnie Kongres Polonii Medycznej, ale nie pierwszy kongres medyczny w ogóle, można powiedzieć, że jestem już w tej kwestii zaprawiona – wyjawia w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Sandra Nęcka.

Wyjaśnia też, dlaczego mimo pokaźnego dorobku medycyny amerykańskiej na świecie wybrała studia w Polsce, w Krakowie.

– Podjęłam decyzję, aby studiować w Krakowie, ponieważ tęskniłam za swoją ojczyzną. W Chicago mamy dużą Polonię, ale w Polsce jest ta specyficzna kultura, ta tradycja. Na uczelniach w Stanach brakuje nam tego. Stoimy teraz w Collegium Novum – tutaj odczuwalna jest historia. Nie wyobrażam sobie studiowania gdzieś indziej. To rodzaj dumy narodowej – wyjaśniła.

### Przyciąga duch historii i tradycji

Trzeci z zaczepionych przeze mnie studentów, Kajetan, również podkreśla możliwości rozwoju poprzez udział w kongresie.

– To mój pierwszy Kongres Polonii Medycznej, w przyszłości na pewno będę wracał. Pewnie miałem już sposobność rozmawiać z delegacją litewską, choć nie mam pewności, na razie wszyscy się zapoznawaliśmy, jeszcze się nie przedstawialiśmy, ale wiele rozmów już się odbyło. Rozmów bardzo treściwych. Co do samego kongresu – studenci medycyny szukają tu możliwości rozwoju i dyskusji. Tak jest też w naszym przypadku. Kiedy zobaczyliśmy, że jest możliwość dołączenia do tego kongresu, postanowiliśmy wziąć w nim udział. To nasza odpowiedzialność wobec przyszłych pacjentów, aby kształcić się jak

Pani profesor, myślę, że to musi wybrzmieć. Tu na sali mamy młodych ludzi, którzy powinni usłyszeć, jak Polska jest obecnie bogata, jakie możliwości stwarza, jakie są programy, które umożliwiają tym ludziom robienie wielkiej kariery w Polsce – wspominał na jednym z kongresowych paneli prof. Rudnicki.

najlepiej, aby być jak najlepszymi lekarzami – zaznaczył.

– W Stanach Zjednoczonych trudno oszacować, czy poziom medycyny jest wyższy. Na pewno jest tam więcej kapitału, więcej funduszy. Do USA wyjeżdżają lekarze, przeprowadzają się tam, zjeżdżają się najwybitniejsi. Jednak w Polsce mamy przecież również znanych lekarzy – mieliśmy na inauguracyjnym spotkaniu wyłożony wstęp do historii chirurgii w Polsce. Usłyszeliśmy, jak ten dorobek historyczny tutaj ma wielowiekowe tradycje i jest pokazywany. Chcemy wykorzystać ten dorobek najlepiej jak potrafimy, dla naszej przyszłości i dobra przyszłych pacjentów – zaznaczył w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Kajetan Ochwat.

Moi rozmówcy są bardzo wszechstronni i realizują się także poza medycyną. Kajetan jest zapalonym szachistą, Gabriela realizuje się w muzyce ludowej,

a Sandra odkrywa tajniki makijażu. Do tego mogą pochwalić się już publikacjami naukowymi i udziałami w projektach naukowych.

Na pytanie, czy zamierzają po studiach zostać w Polsce, odpowiedzi jeszcze nie mają – mają czas na podjęcie decyzji, więc się zbyt nie skupiają. Nie wykluczają jednak możliwości związania swojej przyszłości z Polską nie tylko na czas studiów.

### Polska stwarza możliwości

Jak widzimy, polskość to już nie życiowe poświęcenie i wypruwanie życia. To szeroka paleta możliwości i prestiż.

W podobnym duchu w czasie jednego z paneli na Jubileuszowym Kongresie Polonii Medycznej mówił prezes honorowym Federacji Polonijnych Organizacji Medycznych, prof. Marek Rudnicki. W rozmowie z prof. Marią Siemionow zwrócił uwagę, że Polska ma kapitał i ma co dać młodym naukowcom.

– Pani profesor, myślę, że to musi wybrzmieć. Tu na sali mamy młodych ludzi, którzy powinni usłyszeć, jak Polska jest obecnie bogata, jakie możliwości stwarza, jakie są programy, które umożliwiają tym ludziom robienie wielkiej kariery w Polsce – wspominał na jednym z kongresowych paneli prof. Rudnicki.

Cały obraz kongresu, włącznie z państwowymi podmiotami finansującymi wydarzenie i z miejskimi partnerami, układa się na potwierdzenie słów prof. Rudnickiego.

Polskie Stowarzyszenie Medyczne na Litwie do Federacji Polskich Organizacji Medycznych zostało przyjęte w 1996 r. Prezesem wtedy była Bronisława Siwicka. Od tamtego czasu PSML brał udział w każdym kongresie.

Kongresy z ogółu odbywają się co trzy lata, prócz sytuacji wyjątkowych. Pierwszy odbył się w 1991 r. w Częstochowie. ■



**Witam serdecznie moich Przyjaciół! Rozpoczął się rok szkolny. Ba, nawet już prawie miesiąc minął! Dla niektórych pierwszy, dla innych – kolejny. A więc jest to początek, początek czegoś nowego, nieznanego, wyjątkowego...**

## Trudne pytania

Odpowiadać na co niektóre pytania jest niezwykle trudno, zwłaszcza gdy zadają je dzieci, chociaż... mądrze zapytać to także wielka sztuka!

Spróbujcie odpowiedzieć na pytania, które zadały maluchy (cztero-, pięcioletki) swoim rodzicom.



- Dlaczego but, chociaż ma nosek, na katar nie choruje?
- Dlaczego oko w tłustym rosole na boki nie zezuje?
- Dlaczego rączka od parasola z pięciu się palców nie składa?
- Dlaczego widelec zębami nie gryzie, skoro to innym się zdarza?

- Dlaczego igły małeńkie uszko nigdy nie marznie na mrozie?
- Dlaczego kielich na długiej nóżce w pończoszce chodzić nie może?



## Gry i zabawy

Wspólne zabawy rozwijają nie tylko nasze mięśnie, lecz także umysły. Nie potrzeba do tych zabaw żadnego specjalnego przygotowania. Tak naprawdę każdy moment jest dobry. Nawet wyjście do sklepu po bułki może być frajdą. Zabawy te są bardzo łatwe do zrealizowania i mogą być wykorzystywane na każdym spacerze i spotkaniu.

### Widzę...

Jest to bardzo fajna i przyjemna zabawa polegająca na zgadywaniu, co druga osoba widzi. Jedno z was wybiera sobie jakiś przedmiot i próbuje go jak najdokładniej opisać, nie używając przy tym jego nazwy. Np.: widzę coś, co jest zielone, niewielkie, ale kiedy pada dużo deszczu, może urosnąć nam prawie do pasa; kwitnie



bardzo różnie, ale najczęściej nie ma kolorowych kwiatków; jesienią staje się szare i wygląda bez życia; zimą w ogóle tego nie widać na dworze. Czy już wiecie, co widziałam? Oczywiście, mówiłam o trawie.

**Wesołej zabawy!**



# Konkurs Moje bombowe wakacje!

Czekamy na opowiadania, relacje, wiersze, rysunki, zdjęcia – obowiązkowo z „bombowym” podpisem i wszelkie inne formy utrwalające wasze tegoroczne wakacje.

Pamiętajcie: kto pierwszy – ten lepszy! Autorzy pierwszych **10 prac**, które dotrą do **redakcji „Kuriera Wileńskiego”**, oczywiście z dopiskiem **POCOPOTEK**, pod adresem **Birbynią g. 4A, LT-02121 Wilno**, otrzymają książki: opowiadajki, bazgroszyty, kolorowanki wszelkiego rodzaju z naklejkami, piękne komiksy „Wonder Woman” i „Hawkmán” oraz karty go gry „Piotruś” i „Bing”. Tak więc, otrzymacie nie po jednej, ale co najmniej po trzy różne pozycje książkowe!

## Początki różne są!

Poprzednio pisaliśmy o początku roku szkolnego, ale to nie wszystkie „początki”, jakie można przeżyć!

- **Początek drogi** – to start nowego przedsięwzięcia lub życiowej podróży, gdzie ktoś stawia pierwsze kroki ku nieznanemu. Pierwsze kroki na nowej drodze.
- **Początek zmian** – jeszcze nie koniec, ale ważny moment, w którym zaczyna się zmiana. Oczywiście najlepiej, aby były to zmiany na lepsze!
- **Początek przyjaźni** – chwila, kiedy między dwiema osobami rodzi się więź, która może przejść w głębszą

relację opartą na wzajemnym zaufaniu i zrozumieniu. Na początku jest jeszcze niepewność, nieśmiałość, ale... Takie są początki!

- **Początek historii** – pierwszy moment w opowieści, który wprowadza w świat bohaterów i wydarzeń, budując fundamenty dla dalszego rozwoju fabuły.

- **Początek nici Ariadny** – tę nić Tezeusz przyczepił u wejścia do labiryntu. To ona była kierunkowskazem i ratunkiem w drodze powrotnej z serca kryjówki Minotaura. Jako przysłowie „nić Ariadny” może oznaczać wskazówkę, podpowiedź rozwiązania problemu.

## Pokoloruj Minotaura!

To postać z greckich mitów.



### Miniopowiadanie

Jak często zdarza się wam palić ze wstydu? Potraficie się z siebie śmiać, przeprosić innych? Czy uciekacie jak najdalej i nie wychodzicie przez tydzień z domu? Umiejętność śmiania się z własnych błędów to prawdziwa sztuka i nawet dorośli często tego nie potrafią.

### Ale dowcip!

- Wierzysz w sny?
- Nie, a ty?
- Oczywiście! Śniło mi się dzisiaj, że siedzę w szkolnej ławce. Obudziłem się i okazało się, że rzeczywiście tam jestem...



Szkola ma prawo określić wymagania dotyczące wyglądu uczniów, w tym zakaz noszenia pewnych elementów stroju, lub wymagać skromniejszego ubioru Fot. Adobe Stock

# Normy zachowania uczniów w szkole w kontekście ubioru i stylu osobistego

Anna Pawłowicz-Janczys

**W ostatnich latach na Litwie coraz częściej dochodzi do przypadków, w których regulaminy szkolne są kwestionowane ze względu na naruszanie praw uczniów. Jeden z głośniejszych incydentów miał miejsce w pewnej szkole, której statut zabraniał farbowania włosów, noszenia makijażu, tatuaży w widocznych miejscach oraz krótkich spódnic.**

Sytuacja ta wywołała burzę, gdy nauczycielka, powołując się na ten przepis, obcięła kosmyk włosów uczennicy, której włosy były zafarbowane na różowo.

## Głośna sprawa

Dziewczynka wyjaśniła, że użyła szamponu koloryzującego, którego efekt miał zniknąć po kilku my-

ciach, jednak nauczycielka nie przyjęła tego tłumaczenia i zdecydowała się na radykalny krok – sięgnęła po nożyczki i obcięła uczennicy kosmyk włosów. Swoje działanie uzasadniła zapisami w statucie szkoły, który jasno mówił: „Zabrania się: farbowania włosów, niestosownej fryzury, makijażu, widocznych tatuaży na ciele, malowania paznokci, noszenia dużej ilości biżuterii”.

Rodzice dziewczynki natychmiast złożyli skargę do dyrekcji szkoły. W wyniku nacisku społecznego, a także po konsultacjach z prawnikami szkoła została zmuszona do usunięcia z regulaminu zakazów dotyczących farbowania włosów, noszenia makijażu oraz innych elementów wyglądu. Incydent ten zwrócił uwagę na kwestię, że przepisy dotyczące uczniów nie mogą naruszać ich »



podstawowych praw. Rodzice mieli podstawy, by wnieść sprawę przeciwko szkole o naruszenie nietykalności osobistej dziecka, co przypominało podobny przypadek, który zdarzył się rok wcześniej w innej placówce, gdzie pracownica świetlicy obciąła uczennicy włosy z pomocą sprzątaczkii.

To wydarzenie skłoniło wiele osób do refleksji nad zakresem władzy szkół w kwestii regulowania wyglądu uczniów. Prawo oświatowe na Litwie pozwala szkołom wprowadzać regulacje dotyczące ubioru, ale jednocześnie jasno wskazuje, że zapisy statutowe nie mogą naruszać przepisów wyższego rzędu. Niestety, w wielu przypadkach szkoły „zapominają” o tym i próbują narzucać swoim uczniom sztywne reguły dotyczące wyglądu, co prowadzi do nadużyć i naruszeń praw uczniów.

Przykład ten jest dowodem na to, że statut szkoły nie może w sposób arbitralny ograniczać wolności osobistych uczniów, zwłaszcza w kwestii wyglądu, który nie ma bezpośredniego wpływu na proces edukacyjny ani nie zakłóca porządku społecznego. Szkoły powinny respektować prawo wyższego rzędu, a wszelkie regulacje dotyczące uczniów muszą być zgodne z przepisami krajowymi i międzynarodowymi dotyczącymi praw człowieka oraz wolności osobistych.

## A co na to ustawa o oświacie?

Na podstawie litewskiej ustawy o oświacie (art. 46) uczniowie mają określone prawa i obowiązki, które kształtują ich codzienne funkcjonowanie w szkole. Jednym z kluczowych aspektów dyscypliny szkolnej jest przestrzeganie regulaminów wewnętrznych szkoły, w tym norm zachowania i ubioru.

Zgodnie z art. 46 ust. 1(7) ustawy uczeń ma prawo do nauki w środowisku opartym na wzajemnym szacunku, w fizycznie i psychologicznie bezpiecznym otoczeniu. Oznacza to, że szkoła musi zapewnić warunki sprzyjające harmonijnemu rozwojowi uczniów, w tym przestrzeń do wyrażania własnej osobowości. Styl

ubioru, jak tatuaże, farbowane włosy czy podarte spodnie, często jest postrzegany jako sposób wyrażania indywidualności.

Jednak obowiązkiem ucznia jest też (art. 46 ust. 2(1)) przestrzeganie warunków umowy zawartej z placówką edukacyjną oraz wewnętrznych zasad szkoły. W tym kontekście szkoła ma prawo określić wymagania dotyczące wyglądu uczniów, w tym zakaz noszenia pewnych elementów stroju, lub wymagać skromniejszego ubioru.

## Normy ubioru i stylu w szkole – autonomia szkół

Na Litwie szkoły mają pewną autonomię w określaniu szczegółowych zasad ubioru i zachowania uczniów. Te normy mogą obejmować zarówno

Ustawa o oświacie gwarantuje uczniom prawo do wyrażania siebie w granicach respektujących zasady i przepisy szkoły. Punktem odniesienia są zasady ustanowione w danej szkole, które nie powinny ograniczać uczniów w sposób arbitralny, ale mogą ustanawiać granice dla zachowań, które mogą być postrzegane jako nieodpowiednie lub zakłócające harmonijny rozwój środowiska szkolnego.

kwestie dotyczące wyglądu (np. zakaz noszenia ubrań nadmiernie kolorowych, ekscentrycznych), jak i noszenia akcesoriów. Zgodnie z art. 46 ust. 2(5) przywołanej ustawy uczniowie mają obowiązek przestrzegać norm zachowania i szanować innych członków społeczności szkolnej, co może obejmować także wygląd zewnętrzny, który nie narusza ogólnych norm estetycznych i społecznych przyjętych przez daną placówkę.

Zgodnie z art. 49 ustawy o oświacie nauczyciele mają prawo tworzyć własne programy nauczania i wybierać metody pedagogiczne, a także uczestniczyć w doskonaleniu zawodowym przez co najmniej pięć dni rocznie. Mają też prawo do pracy w środowisku wolnym od przemocy i dostępu do wsparcia psychologicznego, jak i sprawiedliwego wynagrodzenia.

Obowiązki nauczyciela obejmują zapewnienie bezpieczeństwa uczniom, wysoką jakość edukacji, przestrzeganie zasad etyki, kształtowanie wartości moralnych i państwowych, a także współpracę z rodzicami. Nauczyciele muszą dostosowywać metody nauczania do indywidualnych potrzeb uczniów i nieustannie doskonalić swoje umiejętności.

## Obowiązki rodziców

Zgodnie z art. 47 ust. 2(5) ustawy o oświacie rodzice mają obowiązek kontrolować i korygować zachowanie swoich dzieci, dbając o to, aby szanowały one normy społeczne oraz wartości promowane przez szkołę. To oznacza, że rodzice są odpowiedzialni

za nadzorowanie przestrzegania przez ucznia zasad dotyczących wyglądu, a także za wytłumaczenie dziecku, jakie normy obowiązują w danej szkole i dlaczego.

Ustawa gwarantuje uczniom prawo do wyrażania siebie w granicach respektujących zasady i przepisy szkoły. Punktem odniesienia są zasady ustanowione w danej szkole, które nie powinny ograniczać uczniów w sposób arbitralny, ale mogą ustanawiać granice dla zachowań, które mogą być postrzegane jako nieodpowiednie lub zakłócające harmonijny rozwój środowiska szkolnego.

Chociaż uczniowie na Litwie mają prawo do samorealizacji i wyrażania siebie, szkoły mają również prawo do wprowadzenia regulaminów dotyczących ubioru i wyglądu uczniów. W związku z tym farbowane włosy czy podarte spodnie mogą być ograniczone przez regulaminy wewnętrzne szkoły, które uczniowie mają obowiązek respektować.

Obowiązkiem rodziców jest natomiast współpraca z placówką edukacyjną i dbanie o to, aby ich dzieci przestrzegały ustalonych norm zachowania, aby uniknąć takich sytuacji, które były podane na początku tego artykułu. ■

# W poszukiwaniu kalmara idealnego

Elżbieta Monkiewicz (@elzbieta.mon na Instagramie)

Fala „Squid Game” przetoczyła się przez świat z hukiem, ale była krótka, niczym meteor, i powoli o niej zapominamy. Natomiast jej czołowy bohater, czyli kalmar, przetrwał nie tylko tę grę, ale pojawia się na stołach od wieków. Odejdźmy w tym tygodniu od jesiennych tradycyjnych smaków i spróbujmy owoców morza.



Mięso kalmarów powinno być białe, sprężyste i bez nieprzyjemnego zapachu. Najlepiej kupować całe kalmary, nie filety **Fot. Adobe Stock**

Kalmar, czyli kałamar-nica, znany jest w sztuce kulinarnej już od czasów starożytnej Grecji. Grecy nazywali go skrzydlatą rybą. To oczywiście nazwa metaforyczna, bo raczej nie lata, ale potrafi wyskoczyć z wody dość daleko i wysoko.

## Kalmar a świat

Kalmary zajmują honorowe miejsce w kuchni śródziemnomorskiej, mnóstwo potraw się z nich przyrządza – kalmary dusi się, nadziewa się, smaży się,

gotuje się, grilluje. Azjatycki stół również chętnie gości takich gości – często wykorzystuje się kalmary w daniach kuchni japońskiej. Podczas gdy Grecy i Włosi poddają je obróbce cieplnej, Japończycy wolą świeże mięso.

No i trzeba tu powiedzieć, że kałamar-nice to raczej produkt śródziemnomorski lub dalekowschodni. Żyją głównie w Morzu Adriatyckim, Japońskim, Żółtym, a także na Oceanie Spokojnym, więc do nas, nad Bałtyk, docierają raczej w postaci mrożonej.

A najlepiej znamy obsmażane w głębokim tłuszczu pierścienie kalmarów w różnorodnej panierce. Czy są u nas bardzo popularne? Raczej nie. Czy warto dać im szansę u naszego stołu? Zdecydowanie tak.

## Kalmary praktycznie

Przygotowanie kalmarów najczęściej oznacza ich rozmrożenie. Jeśli kupiłeś świeże (może stał się cud?) lub już rozmrożone kalmary, ten krok opuść. Radzimy rozmrażać kalmary w lodówce – pozostawić

na noc lub trochę dłużej. Po rozmrożeniu lub na krótko przed całkowitym rozmrożeniem należy oczyścić kalmary. Mięso kalmarów powinno być białe, sprężyste i bez nieprzyjemnego zapachu. Najlepiej kupować całe kalmary, nie filety. Świeże kalmary należy dokładnie opłukać, usunąć oczy, dziób, twardy grzbiet oraz wnętrzności. Pozostać należy tylko miękkie ramiona i płetwy. Mięso kalmarów trzeba oczyścić ze skóry i ewentualnych pozostałości. »



Metoda czyszczenia na gorąco: rozmrożone kalmary włóż do głębokiej miski i zalej wrzącą wodą. Kalmary powinny leżeć we wrzącej wodzie przez około minutę. Po tym skóra będzie łatwa do usunięcia. Pomóż sobie nożem.

Metoda czyszczenia na zimno jest bardziej złożona. Kalmara nie trzeba całkowicie rozmrażać. Za pomocą noża podważ skórę od strony okrągłego otworu, dociśnij tuszę do deski do krojenia i ostrożnie usuń skórę w kierunku płetw. Należy pamiętać, że bardzo ważne jest przestrzeganie czasu gotowania – przegotowany kalmar jest jak podszwa buta. Jeśli przegapiłeś czas miękkiego kalmara, gotując lub go dusząc, to po prostu gotuj dalej – po 40–50 minutach kalmar będzie miękki. Ale jeśli zagapiłeś się, smażąc kalmara, to albo dolewaj wodę i duś, albo przyrządzaj od nowa. Znany francuski kucharz Jacques Pépin zaleca kilkusekundowe zblanszowanie tuszki kalmara przed smażeniem. Jeśli chcesz podkreślić smak kalmarów i uczynić

je delikatniejszymi, dodaj ocet lub sok z cytryny. Mniej więcej łyżka stołowa kwaśnej przyprawy na każdy litr wody.

### Jak ugotować kalmary?

- Rozmroź i oczyść kalmary.
- Wlej wodę do rondla i doprowadź do wrzenia.
- Włóż kalmara do wrzącej wody. Doprowadź do wrzenia. Odczekaj 30 sekund i wyjmij kalmary łyżką cedzakową.
- Gotowy kalmar zmienia kolor na biały i nieznacznie się zmniejszy.
- Istnieje inny sposób gotowania kalmarów. Władasz kalmara do zimnej wody i zaczynasz gotować. Ważne jest, aby nie wychodzić z kuchni – kalmary należy wyjąć w tym samym momencie, gdy woda się zagotuje.
- Sposób japoński – zalej oczyszczonego kalmara wrzącą wodą i pozostaw na minutę. Odlej wodę. Następnie powtórz tę czynność jeszcze dwa razy. I kalmar już jest gotowy. ■

### Pierścienie kalmarów w panierce

#### Składniki:

- 400 g pierścieni kalmarów • 2 łyżki mąki ryżowej • 2 łyżki bułki tartej lub sucharków panko • 1 łyżeczka słodkiej czerwonej papryki • szczypta ostrej papryki • 1 łyżeczka kurkumy • mielony czarny pieprz • sól do smaku • olej roślinny – do głębokiego smażenia

Oplucz wstępnie zamrożone krążki kalmarów i lekko osusz serwetkami.

Mąkę wymieszaj z bułką tartą, solą i przyprawami. Powstałą mieszaninę wsyp do plastikowego woreczka, włóż tam krążki kalmarów, szczelnie zamknij torebkę i dobrze wstrząśnij, aby pikantna mieszanka równomiernie otoczyła krążki kalmarów.

W małym rondlu lub rondlu rozgrzej olej do głębokiego smażenia. Ułóż krążki kalmarów w małych porcjach, smaż przez 3 minuty, ułóż na papierowych serwetkach, aby odsączyć nadmiar oleju. Gotowe krążki podawać na gorąco z plasterkiem cytryny lub sosem.

### Marynowane kalmary

#### Składniki:

- 3 kalmary
- 1 cytryna
- 1 papryczka chili
- 2–3 ząbki czosnku
- 4 łyżki oliwy
- 1 szczypta soli
- 1 gałązka pietruszki

Gotuj kalmary przez mniej więcej minutę. Obierz, opłucz i pokrój w pierścienie lub paski.

Wyciśnij sok z cytryny. Zmiel chili, przepuść czosnek przez prasę. Wszystko wymieszaj z olejem i solą. Sosem polej kalmary, przykryj folią i odstaw do lodówki na 10–12 godzin.

Przed podaniem posyp posiekaną natką pietruszki.

### Kalmary faszerowane

#### Składniki:

- 8–10 niedużych kalmarów • 125 ml oliwy • 1 cebula • 1 szklanka startej marchewki • 1 średni pomidor • 1/2 szklanki posiekanego koperku • 1/2 szklanki posiekanej natki pietruszki • 1/2 łyżki suszonego oregano • 1 szklanka ryżu • 250 ml przecieru pomidorowego • 1 łyżeczka soli • 1/2 łyżeczki pieprzu • 1 łyżka skórki cytrynowej • 125 ml wody • 125 ml białego wina

Oplucz kalmary. Jeśli owoce morza nadal mają głowę lub macki, pokrój je w drobną kostkę.

Podgrzej 125 ml oliwy w dużym rondlu na średnim ogniu. Dodaj pokrojoną w drobną kostkę cebulę, posiekane macki kalmarów, głowę i smaż około 5 minut, regularnie mieszając.

Dodaj startą marchewkę na patelnię i smaż przez kolejne 2–3 minuty, następnie obrane i starte pomidory, koperek, natkę pietruszki i oregano, smaż przez 2–3 minuty, regularnie mieszając.

Na patelnię dodaj ryż, wymieszaj i smaż 2 minuty.

Wlej wino, dodaj 125 ml przecieru pomidorowego, dodaj sól, pieprz i skórę z cytryny i mieszając, gotuj na średnim ogniu przez 2–3 minuty. Zdejmij patelnię z ognia i ostudź.

Napełnij kalmary mniej więcej do połowy mieszanką ryżową i za pomocą wykałaczki zamknij otwór, aby zapobiec wypadaniu nadzienia.

Nadziewane kalmary ułóż w naczyniu do pieczenia wysmarowanym wcześniej oliwą.

W małej misce połącz pozostałe piure z pomidorów i wodę, polej mieszanką kalmarów i skrop oliwą.

Zamknij patelnię pokrywką i piecz w piekarniku nagrzanym do 175°C na dolnej półce przez 30 minut.

Zdejmij pokrywkę i piecz kolejne 15 minut, w razie potrzeby dodając wodę.

Podawaj nadziewane kalmary z odrobiną sosu.



„To święty człowiek...” – mówiło o nim wielu pacjentów i nie tylko. Zbigniew Religa pozostawił po sobie wdzięczną pamięć **Fot. Sławomir Kaczorek/Kancelaria Senatu RP**

# Zbigniew Religa. Człowiek, który czynił dobro

Brenda Mazur

Zbigniew Religa to najbardziej znany polski kardiolog i kardiochirurg, profesor nauk medycznych. Był także politykiem. W swojej politycznej karierze zapisał się jako senator dwóch kadencji i minister zdrowia w rządzie RP, w latach 2005–2007, ale dla wielu ludzi, którzy go znali, i dla rzeszy pacjentów, to przede wszystkim i nade wszystko – dobry człowiek.

I ja mogę się pod tym podpisać, bo śledziłam jego zawodowe i polityczne życie, oglądałam film „Bogowie” i jestem też świeżo po przeczytaniu książki autorstwa Anny Nowak „Bogowie nie umierają. Człowiek z sercem na dłoni. Powieść o życiu profesora Zbigniewa Religi”, w której został przedstawiony jako wielki, ale także skromny, uparty i konsekwentny człowiek. Na przekór wszystkim i wszystkiemu, rzucił wyzwanie naturze i postanowił spełnić swoje marzenie – jako pierwszy w Polsce przeprowadził zakończony powodzeniem zabieg przeszczepu serca. A działo się to w 1985 r., w realiach komunistycznej Polski. Aby osiągnąć swój cel, Religa musiał przełamać opory starszych mistrzów medycyny, młodych kolegów po fachu i przedstawicieli partii, stawić czoła biurokracji i wszechobecnym brakom.

A pierwszym jego sukcesem było powołanie do życia Centrum Chorób Serca w Zabrzu.

W 1984 r. zaczęła się budowa kliniki od podstaw. Lekarze (w tym sam profesor) i pielęgniarki samodzielnie odgruzowywali budynek a później własnoręcznie kładli kafelki i szorowali podłogi. W nowo otwartej klinice w Zabrzu profesor musiał walczyć z brakami personelu i przerwami w dostawie prądu, z trudnościami z zakupem materiałów budowlanych. I ze wszystkich starć, dzięki determinacji i charyzmie, wychodził zwycięsko.

Religa prowadził działania wbrew większej części środowiska lekarskiego. Atmosfera była bardzo napięta, oczekiwania ogromne, nadzieja w oczach rodziny pacjenta i najważniejsze – na szali ludzkie życie. I z takim obciążeniem i ze świadomością ogromnej odpowiedzialności 15 sierpnia 1985 r. prof. Zbigniew Religa przeprowadził pierwszą operację na ludzkim sercu.

Był swego rodzaju abnegatem. Profesor nie dbał o to, co je ani jak się ubiera. Pracownicy wspominali, że posiadał tylko jeden garnitur ze spodniami w niemodnym już kroju.

A jakim był pracodawcą? Był spontaniczny i perfekcyjny. Do dziś mówi się o tym, jak pod wpływem emocji, a właściwie furii, w jednej chwili potrafił zwolnić lekarza, a jak tylko się uspokoił, przywracał go do pracy. Podobno prof. Andrzej Bochenek był zwalniany aż 10 razy...

## Zbigniew Religa – niezwykły a zwykły

Swoje emocje Religa wyładowywał na łonie natury. W czasie urlopu lubił łowić ryby. Jednak nie jadał ich, tylko rozdawał znajomym.

I tu warto wspomnieć o tym, że choć jako wybitny lekarz wiedział doskonale, co jest dobre dla zdrowia i serca, sam robił coś na wskroś odwrotnego – był nałogowym

palaczem i nigdy nie rozstawał się z paczką papierosów. Mówiło się, że pali jak smok. Nie przestał palić nawet wtedy, gdy zachorował na raka płuc. Dodatkowo pił wyjątkowo mocną kawę (jedną trzecią szklanki kawy zalanej wrzątkiem!). Uwielbiał szybką jazdę i ściganie się samochodem, a pasażerowie bali się z nim jeździć.

Pił też dużo alkoholu. Przyznał publicznie, że w latach 70. i na początku lat 80. Nawet go nadużywał. Można go było spotkać często w karczmie górniczej. Skończył z tym jednak, gdy zaczął u siebie podejrzewać uzależnienie. »



Profesor był ateistą. Był też czas, że mocno był związany z partiami prawicowymi. W latach 2005–2007, podczas rządów partii Prawo i Sprawiedliwość, był ministrem zdrowia i przeforsował wtedy tzw. podatek Religi, który to nakazywał towarzystwom ubezpieczeniowym uiszczanie opłaty ryczałtowej od każdej składki polisy OC do Narodowego Funduszu Zdrowia.

### Ale wróćmy do początków...

Zbigniew Religa urodził się 16 grudnia 1938 r. w Miedniewicach k. Żyrardowa i był jedynym synem Eugeniusza i Zofii. Jego ojciec był tam dyrektorem szkoły, lecz po wojnie rodzina opuściła to miejsce, przenosząc się w różne miejsca tam, gdzie była praca. Ostatecznie ojciec dostał posadę w Warszawie, na Żoliborzu, gdzie Zbigniew dorastał i w 1956 r. zdał maturę, co nie było takie oczywiste, bo w liceum był kiepskim uczniem.

Choć dzieciństwo i młodość profesora wspominał jako czas szczęśliwy, to Zbyszek nie przejawiał wyjątkowych chęci do nauki. Pasjonowały go boks i walki na ringu. Nad ślęczenie przy książkach przedkładał czas spędzony z kolegami na wagarach i beztroskich wybrykach. Niespecjalnie interesowały go przedmioty, jak biologia czy chemia, które związane są z medycyną. Jeśli już, to kierował się ku filozofii i nawet nosił się z poważnymi zamiarami studiów w tym kierunku. Jednak ostatecznie znalazł się na medycynie. Jak wspominał, namówił go do tego pragmatyczny ojciec, który powtarzał, że z filozofii „nie wyżyje”, a bycie lekarzem miało mu zagwarantować „pewny kawałek chleba”.

W trakcie edukacji na warszawskiej Akademii Medycznej (dziś: Warszawski Uniwersytet Medyczny) okazało się, że jest świetnym studentem, ma talent i predyspozycje do bycia dobrym lekarzem. Studia ukończył w 1963 r. i w tymże roku ożenił się z koleżanką ze studiów, Anną Wajszczuk. Choć nie była to miłość od pierwszego wejrzenia, to rozkwitła przez lata i byli razem 46 lat (do śmierci profesora), a małżonka była mu oddaną powierniczką na dobre i na złe. Małżeństwo doczekało się

Choć jako wybitny lekarz wiedział doskonale, co jest dobre dla zdrowia i serca, sam robił coś na wskroś odwrotnego – był nałogowym palaczem i nigdy nie rozstawał się z paczką papierosów. Mówiło się, że pali jak smok. Nie przestał palić nawet wtedy, gdy zachorował na raka płuc. Dodatkowo pił wyjątkowo mocną kawę.

dwójki dzieci: córki Małgorzaty i syna Grzegorza, który dziś też jest znanym warszawskim lekarzem – oczywiście kardiochirurgiem.

### Kariera lekarska

Po ukończeniu stażu podyplomowego Zbigniew Religa rozpoczął pracę w Szpitalu Wolskim w Warszawie. Pracując tam kilkanaście lat, uzyskiwał kolejne stopnie specjalizacji w chirurgii (w 1972 r. obronił doktorat), choć początkowo sporo wskazywało na to, że zostanie urologiem, pod wpływem fascyna-

cji jednym z najwybitniejszych polskich urologów, jego wykładowcą, prof. Józefem Dackiewiczem. On to dostrzegł w młodym studencie talent medyczny i nauczył go wielu rzeczy, w tym jakże ważnego – podejścia do pacjenta. Po śmierci profesora Religa ukierunkował jednak swoją specjalizację na chirurgię.

Prawdziwym przełomem w jego karierze były wyjazdy do Stanów Zjednoczonych. Po raz pierwszy poleciał tam na początku lat 70. ub.w., by pracować w Mercy Medical Center na Long Island, pod okiem prof. Adama Wesołowskiego – Polaka, w czwartym pokoleniu emigrantów. Było to bardzo istotne, gdyż angielski Religi był w stopniu prostej komunikacji, a znajomość z polskojęzycznym profesorem otworzyła mu wiele drzwi. Uczył się intensywnie i dość szybko udało mu się zdać celująco egzaminy zarówno z medycyny, jak i języka (Educational Commission for Foreign Medical Graduates). Jeszcze w latach 70. zdobył kwalifikacje dające mu prawo wykonania zawodu w USA. Miał możliwość przeprowadzania operacji pod okiem doświadczonych mistrzów i nowoczesnej aparatury. W Polsce było to nie do pomyślenia, do operacji nie byli dopuszczani nawet 40-letni lekarze...

Do Stanów Religa wracał wielokrotnie. Zarówno w Nowym »



Prof. Zbigniew Religa wychował wielu zdolnych lekarzy, nie upatrując w nich konkurentów **Fot. Igor Smirnow/KPRP**

Jorku, jak i innych klinikach, które odwiedzał: Massachusetts, Houston, Cleveland, Religa nie tylko doskonalił swoją wiedzę medyczną. Przede wszystkim otworzył mu się oczy na układy zawodowe, kwestie podejścia do chorego panujące w tamtejszych szpitalach. Nie było takiego hierarchicznego modelu jak w Polsce. W Stanach młodym lekarzom dawało się wiele swobody i samodzielności, co uczyło ich m.in. umiejętności podejmowania decyzji i odpowiedzialności.

W 1975 r., w Detroit, rozpoczął rezydenturę z kardiologii, uczył się tam pod okiem wybitnego

Był bardzo medialny. Już w Ameryce zaobserwował, że w mediach siła. Z czasem stał się bardzo popularny. W jednym z odcinków serialu „Na dobre i na złe” można było zobaczyć profesora wcielającego się w postać samego siebie – zagrał wtedy kardiochirurga, który operował pacjentkę chorą na serce.

lekarza, który jako pierwszy w latach 60. w USA przeszczepił serce. I właśnie ta wiedza i zdobyte tam umiejętności dały impuls do tego, aby takie zabiegi dające pacjentom nowe życie były możliwe również w Polsce. Było to jego marzenie!

A przecież mógł zostać tam, gdzie życie wydawało się łatwiejsze,

ciekawsze, a rozwój zawodowy był o wiele prostszy. Gdyby został, zapewne zrobiłby wiele dla amerykańskiej społeczności, a praca nie niosłaby problemów typu: gdzie, za co i czy w ogóle pozwolą. Jednak on, polski lekarz, z myślą o polskich sercach, powrócił do kraju. I tu w 1980 r. rozpoczął pracę w Klinice Kardiologii w Warszawie.

Mimo braków sprzętowych prowadził badania dotyczące programu przeszczepu mięśnia sercowego. I zaczął spotykać się z trudnościami różnej materii, głównie wynikającymi z mentalności i zatwardziałości wyżej od niego urzędowo postawionych polskich lekarzy. Dziś można to nazwać hejtem i paskudną ludz- ➤



18 grudnia 2008 r. prof. Religa odebrał z rąk prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego Order Orła Białego, najwyższe polskie odznaczenie **Fot. Arch. KPRP**



ką zawiścią. Dopiero po czterech latach przepychanek i utarczek z władzami Religa dostał propozycję utworzenia Kliniki Kardiologii na Śląsku, w Zabrzu, gdzie mógłby realizować swoje plany – stworzyć sztuczne komory serca i zbudować własny zespół.

To nie była wymarzona Warszawa, ale profesor przyjął tę ofertę, sądząc, że taka okazja może się nie zdarzyć przez następne lata. Zrobił to kosztem rodziny, która nie mogła się wówczas z nim przeprowadzić. Zamieszkał w małym wynajętym mieszkanku. Przez wiele lat na spotkania z rodziną Religa dojeżdżał do stolicy.

Ale udało się to, czym żył zawodowo – stworzył zespół głównie z młodych ambitnych lekarzy, a klinika po trudach powstania rozwijała się w szybkim tempie. Profesor zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, jaką ponosił nie tylko wobec pacjentów i ich rodzin, ale dodatkowo wobec środowiska lekarskiego. Istotnym tutaj był fakt, że przeprowadzanie operacji przeszczepu serca w polskich realiach wymagało wielu zmian choćby w przepisach – te stanowiły, że orzekanie lekarzy o śmierci człowieka odnosiło się właśnie do zaniku pracy serca. Prof. Religa powołał komisję, która mogłaby wydać ewentualne orzeczenie na podstawie śmierci pnia mózgu. To był przełom.

## O pierwszych operacjach przeszczepu serca

Religa prowadził działania wbrew większej części środowiska lekarskiego. Atmosfera była bardzo napięta, oczekiwania ogromne, nadzieja w oczach rodziny pacjenta i najważniejsze – na szali ludzkie życie. I z takim obciążeniem i ze świadomością ogromnej odpowiedzialności 15 sierpnia 1985 r. prof. Zbigniew Religa przeprowadził pierwszą operację na ludzkim sercu. A zaraz potem 5 listopada tego samego roku zespół lekarzy pod jego kierownictwem przeprowadził pierwszy udany zabieg przeszczepu

pu serca. Dawcą serca był mężczyzna w stanie śpiączki, którego, po orzeczeniu śmierci mózgu, zabrano karetką do Zabrze, gdzie dopiero tuż przed operacją biorcy pobrano serce dawcy.

Józef Krawczyk, rolnik z Krzepic, chorował od kilkunastu lat, miał trzy zawały i jego organizm praktycznie nie miał już siły walczyć o życie. W tym samym czasie, bo w pierwszych dniach listopada 1985 r., do Szpitala Wolskiego w stolicy przywieziono ofiarę wypadku motocyklowego, młodego chłopaka; jego mózg nie pracował, a serce biło wyłącznie dlatego, że podtrzymywano je sztucznie. Powiadomiony o tym Religa natychmiast pojawił się w Warszawie, szybko załatwił formalności, w tym zgodę matki,

Prawdziwym przełomem w jego karierze były wyjazdy do Stanów Zjednoczonych. Po raz pierwszy poleciał tam na początku lat 70. ub.w., by pracować w Mercy Medical Center na Long Island, pod okiem prof. Adama Wesołowskiego – Polaka, w czwartym pokoleniu emigrantów. Było to bardzo istotne, gdyż angielski Religi był w stopniu prostej komunikacji, a znajomość z polskojęzycznym profesorem otworzyła mu wiele drzwi.

i we wtorek 5 listopada wczesnym rankiem, można było przystąpić do operacji. Po 62 minutach było już jasne, że przeszczep się udał. Biorca, niestety, zmarł kilkanaście dni po operacji. Jednak powodem jego zgonu nie była operacja, lecz sepsa. Następne dwie operacje również zakończyły się niepowodzeniem, dopiero czwarty pacjent wyszedł o własnych siłach ze szpitala.

Sława zabrzańskiej kliniki i profesora „o złotych rękach” rozniosła się po całej Polsce. Niestety, nie wszystkie operacje kończyły się sukcesem. Prof. Religa przeżył nawet czarną serię, gdzie kolejno odeszło 11 pacjentów. Profesor żegnał ich jak swoje dzieci, tak samo jak przeżywał odejście 4-letniego dziecka po 30-godzinnej operacji. Wówczas, jak wspominał wszedł

do pustego pokoju lekarskiego, zamknął za sobą drzwi, a następnie sięgnął po stojącą, nieotwieraną jeszcze butelkę koniaku i wypił z niej wszystko do dna...

## Przywódca moralny i intelektualny

Takim był dla młodych adeptów sztuki chirurgicznej, którym pozwalał operować i nabywać umiejętności praktycznych pod jego okiem. Wychował wielu zdolnych lekarzy, nie upatrując w nich konkurentów, wychodził z założenia, że trzeba szkolić następców. Nie był wyniosły, również pacjenci nie bali się do niego podejść i porozmawiać. I chociaż był niewierzący, to ludzie mówili o nim „to drugi doktor Judym”, „to święty człowiek”,

a personel szpitala szepotał, że ma anielską cierpliwość do pacjentów i ich rodzin...

Był też bardzo medialny. Już w Ameryce zaobserwował, że w mediach siła. Z czasem stał się bardzo popularny. W jednym z odcinków serialu „Na dobre i na złe” można było zobaczyć profesora wcielającego się w postać samego siebie – zagrał wtedy kardiochirurgą, który operował pacjentkę chorą na serce.

Profesor Zbigniew Religa wyróżniał się spośród innych lekarzy tamtych lat, nie tylko podejściem do zawodu i wykonywanej pracy, ale i posturą. Był wysoki, lekko przygarbiony, z bujną grzywą, której, jak się zwierzył, nigdy nie dotknęły fryzjerskie nożyce. Obcinała go najpierw mama, a później żona. Był nonszalancki w sposób niedbały i swobodny, nie skupiał się na swoim wyglądzie, ale wzbudzał respekt i podziw.

W marcu 2007 r. wykryto u niego nowotwór płuc... Zmarł 8 marca 2009 r.

I jeszcze na koniec dodam, że jeden z utworów Luisa Armstronga, który był ulubionym utworem Zbigniewa Religi, został zagrany podczas jego pogrzebu na cmentarzu Wojskowym na warszawskich Powązkach. ■



# Konspiratorka wileńska

## Danuta Janiczakówna

Magda Wysocka, Instytut Pamięci Narodowej Oddział we Wrocławiu

Łączniczka, więźniarka, nauczycielka, działaczka kombatancka, popularyzatorka historii, autorka książek historycznych, wspomnień, strażniczka pamięci o losach swoich towarzyszy z wileńskiej konspiracji niepodległościowej. W tym artykule przywołujemy Danutę Janiczakówną, uczestniczkę powstania wileńskiego.



Danuta Janiczak, Wilno, 13 kwietnia 1943 r. Fot. Instytut Pamięci Narodowej

Urodziła się 7 czerwca 1925 r. w Krakowie. Dzieciństwo i wczesną młodość spędziła w Wilnie. Od kolebki dziecięcej wpojono jej miłość do ojczyzny.

Tak wspominała: „Rodzice tworzyli klimat naszego domu, oparty na głębokiej religijności, poszanowaniu tradycji, auten-

tycznych wartości i żarliwym patriotyzmie. Było tak pięknie... ale pewnego dnia wszystko prysnęło. Życie zaczęło kreślić nowy scenariusz. Wojna!... Świat zmienił się w piekło”.

Wychowana w rodzinie wojskowej, już z początkiem wojny zapoznała się z pracą konspiracyjną: »

„Do konspiracji wstąpiłam w 1939 r. SZP, ZWZ i AK. Brałam udział w akcji »Ostra Brama«, pracowałam jako łączniczką w »Legalizacji« pod dowództwem ppor. Stanisława Kiałki, potem u »Jana«, dowódcy batalionu powstańczego AK w dzielnicy

»A«, który odniósł wiele sukcesów w walkach ulicznych i dalej po powstaniu u »Huberta« w Oddziale Specjalnym. Przez cały okres okupacji byłam łączniczką”.

Po odbyciu sowieckiego więzienia, ciężkim śledztwie, następnie łagru powróciła do Wilna. Przedostała się do pojałtańskiej Polski, osiedliła się na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Poślubiła kolegę z konspiracji Jana Szykszniana „Ści-gacza”, żołnierza 3 Brygady AK. W 1970 r. ukończyła studia pedagogiczne i do 1981 r. pracowała jako nauczycielka.

Do końca życia prowadziła aktywną działalność kombatancką. Zmarła 1 grudnia 2022 r. w Szczecinie. Pośmiertnie awansowana na stopień pułkownika.

### „Będziecie nazywały się »Kozy«”

W drugiej połowie 1941 r. Janiczakówna trafiła do komórki łączności, zorganizowanej przez młodą nauczycielkę tajnych kompletów – Marię Tomkiewiczówną „Grażynę”. „Sarenka” – bo taki pseudonim otrzymała od Stanisława Kiałki „Jelonka”, szefa grupy konspiracyjnej.

Spotkanie tak zapamiętała: „Gdy przyszedłam do »Domku pod Górka« na ul. Połockiej, były już tam dziewczęta. Wszystkie bardzo młode, a ja najmłodsza. Serce mi biło ogromnie. Czy zostanę przyjęta? Byłam pełna zapału i oddana sprawie. Po raz pierwszy zetknęłam się wówczas ze Stanisławem Kiałką »Jelonkiem«. Wysoki, bardzo szczupły i młody mężczyzna. Na jego twarzy pojawił się uśmiech, rzucił okiem po naszej grupie, załamał ręce i powiedział: »Co ja będę robił z takimi kozami?« Przeciętny wiek nasz to 18 lat. Stałam i błagałam wzro-

„W okresie wojny trafiłam pod dowództwo wspaniałych ludzi. Nauczyli mnie posłuszeństwa, dyscypliny i bezgranicznego poświęcenia dla Ojczyzny – własnym przykładem” – płk Danuta Szyksznian-Ossowska z d. Janiczak.

kiem patrzyła na niego. Tak bardzo pragnęłam tu pracować. Po chwili z jeszcze serdeczniejszym uśmiechem rzekł: »Będziecie nazywały się Kozy«”.

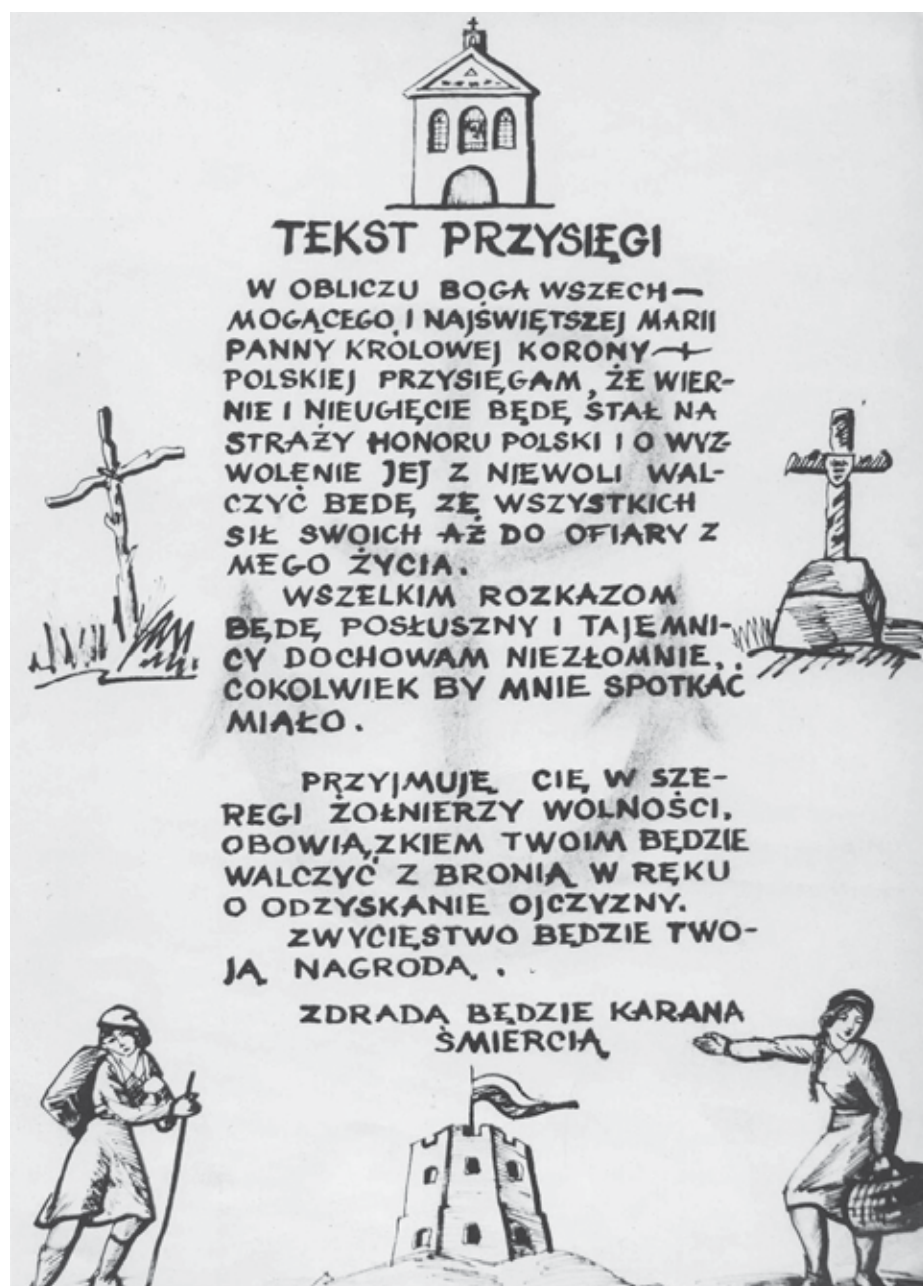
Były to młode niezwykle odważne dziewczyny. Praca ich była

niebezpieczna porównywalna do walczących żołnierzy na froncie.

**„Nie bój się, ta kula, która świszczy, nie jest dla ciebie”**

W piątym roku okupacji naród udręczony liczył na wyzwolenie. Szykowano się do powstania wileńskiego – operacji „Ostra Brama”.

„Sarenka” pod dowództwem „Kapitana Jana” pełniła funkcję łączniczki, przenosiła meldunki w różne części miasta, zna- »



Tekst przysięgi żołnierzy Wojska Polskiego – Armii Krajowej, także kobiet z grupy „Kozy” przy Komendzie Okręgu AK w Wilnie Fot. Instytut Pamięci Narodowej



lażła się w ogniu walk, została ranna.

Przeżycia tego wydarzenia po latach wspominała; „Otrzymałam polecenie przeniesienia meldunku na ul. Wielką, gdzie akurat walczyła 1 kompania pod dowództwem por. Wacława Pietkiewicza »Mocnego«. Doszłam do Wilii, Zielony Most był już zerwany. Chłopcy przewieźli mnie pontonem na drugi brzeg. Na ulicach trwały walki. Postanowiłam iść okrężną drogą. Przebiegłam przez park zwany Cielętnikiem. Wszędzie pobojuwisko, gęsto od ciał poległych żołnierzy – Niemców, Polaków, Rosjan. Upał panował tego lata niemiłosierny, więc i widok martwych, bardzo spuchniętych ciał był porażający. W powietrzu unosił się nieznosny fetor rozkładających się zwłok. Przez ogród Bernardyński dotarłam nad Wilenkę, przeszłam rzekę w naj płytszym miejscu i następnie przez bramę domu przy Zarzecznej 16 poleciałam w kierunku ul. Miłosiernej i Subocz. Dziwiłam się, czego ten rejon wygląda jak wymarły. Nikogo w domach, cisza. Wreszcie znalazłam się u wylotu ul. Wielkiej. Miałam przejść koło cer-

Powstanie wileńskie było drugą co do wielkości, po warszawskim, operacją zbrojną Armii Krajowej. Tysiące kresowych żołnierzy AK zapłaciło za nią życiem, zdrowiem i zsyłką do łagrów sowieckich. Danutę Janiczakównę ominęło aresztowanie. W konspiracji pracowała do grudnia 1944 r. W Wigilię została aresztowana.

kiewki i wskoczyć z ul. Zamkowej na ul. Wielką, tymczasem nie mogłam tego zrobić, bo gęsto padały strzały. To Niemcy ostrzeliwali się z ratusza, stojącego na środku placu. Kule świszczały koło głowy, po raz pierwszy byłam w takiej sytuacji. Na początku powstania koledzy mi mówili: »Nie bój się, ta kula, która świszczy, nie jest dla ciebie. Swojej nie usłyszysz, przyjdzie cicho«. Takie mieli nastawienie. Po jakimś czasie udało mi się przedrzeć na drugą stronę. Akurat zaczęło się bombardowanie i Niemcy prawdopodobnie zeszli do piwnicy ratusza. Wtedy przeczołgałam się na drugą stronę. Schroniłam się w bramę i nagle zostałam ranna w nogę”.

Po zdobyciu wspólnymi siłami miasta sojusz został zerwany: „Plan operacji »Burza« zakładał, że to

my Polacy, wystąpimy na tych ziemiach jako gospodarze. Polakom odmówiono jakiegokolwiek udziału w zwycięstwie. Cały nasz wysiłek został zlekceważony. Po zdobyciu miasta Sowietzi zabronili nawet uczestnictwa w defiladzie”.

### **„Pamiętaj, że tylko drzewa o silnych korzeniach przetrwają burzę”**

Powstanie wileńskie było drugą co do wielkości, po warszawskim, operacją zbrojną Armii Krajowej. Tysiące kresowych żołnierzy AK zapłaciło za nią życiem, zdrowiem i zsyłką do łagrów sowieckich.

Janiczakównę ominęło aresztowanie. W konspiracji pracowała do grudnia 1944 r. W Wigilię została aresztowana. Początkowo więziona w areszcie przy ul. Słowackiego, śledztwo tak opisywała: „Udawałam, że nic nie rozumiem, o co chodzi. Rajak wstał, był zdenerwowany, zaczął chodzić tam i z powrotem. Nagle poczułam silne uderzenie w kark i... urwał mi się film. Piekielny ból poczułam aż w mózgu. Potem ciemność. Nie wiem, co było dalej i jak długo to trwało. Gdy się ocknę-



Most Zielony po przejściu frontu, Wilno, 15 lipca 1944 r. Fot. Archiwum Fotografii Ośrodek Karta



łam, przebiegało mi przez myśl mógł mnie zabić, ale żyję. Zaczęło się bicie i ordynarne krzyki – »gawari bladź partyzanckaja« Zaprzeczalam, chociaż wiedziałam, że to nie przelewki. Co było dalej, nie pamiętam, zemdlałam”.

Nikczemne metody enkawudzystów niszczyły najwspanialszych ludzi, którzy przeżyli zawdzięczając to patriotyzmowi, silnej woli. Słowa usłyszane od mamy przed aresztowaniem były otuchą w trudnych chwilach: „Kazano mi się położyć na ławie i bito mnie pałką po plecach, rękach, nogach, a najokrutniejszy ból czułam przy biciu w pięty – zemdlałam. (...) wszystko mnie piekielnie bolało, coraz trudniej było myśleć. Wciąż powtarzałam : wytrwać – »tylko drzewa o silnych korzeniach...« nie załamać się, nie poddawać, bo to znaczy zginąć”.

Następnie z więzienia łukiskiego opisywała: „A my nadal siedzimy w coraz gorszych warunkach. Głód dokuczał coraz bardziej. W długie noce, gdy trudno było z burczącym brzuchem zasnąć, obiecywałam sobie, że po powrocie do domu, już nigdy nie będę wybrzydzała, a będę się opychała smakołykami... a jakimi? Nie byłam już w stanie ich wymienić. Jak trudno w takich chwilach zachować godność, człowieczeństwo, trzeba samemu przeżyć to piekło”.

### **„Coraz trudniej stawało się wytrwać; głód, brud, choroby tęsknota zżerały nas”**

Po trudnym śledztwie została skazana na 10 lat łagrów. W marcu 1945 r. wywieziona do Jeszlanki, obozu położonego niedaleko Saratowa. Pobyt w obozie opisywała: „Kopaliśmy tu rowy do gazociągu Saratów–Moskwa. Nikomu niepotrzebni, wykorzystywani do maksimum. Praca była bardzo ciężka (...) Warunki były makabryczne, bród i głód zbierał żniwo. Coraz więcej nas umierało. Zachorowałam na tyfus brzuszny, przeniesiono mnie do szpitala na terenie obo-

„Niemcy ostrzeliwali się z ratusza, stojącego na środku placu. Kule świszczały koło głowy, po raz pierwszy byłam w takiej sytuacji. Na początku powstania koledzy mi mówili: »Nie bój się, ta kula, która świszczy, nie jest dla ciebie. Swojej nie usłyszysz, przyjdzie cicho«. Takie mieli nastawienie”.

zu. Jeszcze nie pokonałam jednej choroby, a już zaczęła się druga. Po dwóch tygodniach doszedł tyfus plamisty. Nic dziwnego – wszy przenosiły chorobę. Czas pobytu

w szpitaliku to okres ciągłej walki o życie. Bałam się śmierci. Pragnęłam – żyć miałam 19 lat, tęskniłam do Ojczyzny, do rodziców, siostry i przyjaciół. Z każdym dniem było mnie mniej, jakby coś mnie żywcem zjadało. Czułam, że ginę. Mijały dni, tygodnie, a ja wciąż leżałam i walczyłam z »panią Kostuchą Piasecką«. Bardzo pragnęłam żyć i ... wygrałam. Żyję! Kocham życie, bo to największy dar od Boga i jest wielką wartością. Z dnia na dzień wracam do zdrowia”.



Danuta Janiczak w towarzystwie kolegów, Wilno, 24 kwietnia 1944 r.

Fot. PrzystanekHistoria.pl

# Polacy startują do Sejmu. Przegląd nazwisk i programów

Antoni Radczenko

Rita Tamašunienė przeciwko Robertowi Komarowskiemu. Ewelina Dobrowolska kontra Jarosław Narkiewicz. Waldemar Urban i Daniel Ilkiewicz. W zbliżających się wyborach kandydaci Polacy wystartują z różnych list wyborczych.



13 października odbędzie się I tura wyborów sejmowych **Fot. Marian Paluszkiewicz**

Redakcja „Kuriera Wileńskiego” postanowiła sprawdzić, z których list wystartują kandydaci narodowości polskiej oraz co w programach wyborczych obiecują poszczególne ugrupowania polityczne.

13 października odbędzie się I tura wyborów sejmowych, w których mieszkańcy Litwy wybiorą swoich przedstawicieli na najbliższe cztery lata. „Głosując samemu, nie tylko innym nie zezwalamy decydować za nas, lecz także sami wpływamy na przyszłość państwa. Bardzo często tę przyszłość zaczynamy doceniać tylko wtedy, kiedy już nastąpi” – tymi słowami, w specjalnie wydanej publikacji skierowanej do wyborców kraju, zwróciła się przewodnicząca Głównej Komisji Wyborczej (VRK) Lina Petronienė.

Litewscy Polacy tradycyjnie wystartują nie tylko z listy AWPL-ZChR, lecz także z list ugrupowań ogólnokrajowych. Redakcja „Kuriera Wileńskiego” postanowiła sprawdzić, z których list wystartują kandydaci narodowości polskiej oraz co w programach wyborczych obiecują poszczególne ugrupowania polityczne.

Obecnie, gdy w ankietach VRK kandydaci nie muszą deklarować narodowości, bardzo trudno sprawdzić, który kandydat poczuwa się do której narodowości. Dlatego postanowiliśmy się skupić, tylko na tych kandydatach, którzy publicznie przyznawali się do narodowości polskiej. W przypadku okręgów jednomandatowych skupiliśmy się na okręgach leżących na Wileńszczyźnie, gdzie Polacy nadal stanowią duży odsetek mieszkańców. »



## Soleczniki i Niemenczyn

Z pewnością najciekawiej wygląda sytuacja w jednomandatowym okręgu wyborczym Soleczniki-Wilno. Przed czterema laty tutaj wygrała Beata Pietkiewicz, która wówczas startowała z listy AWPL-ZChR. Teraz Pietkiewicz ponownie spróbuje własnych sił, ale już jako kandydatka niezależna. Mamy też kolejną „weterankę” okręgu Alicję Ščerbaitė. W poprzednich wyborach była kandydatką Partii Pracy i zdobyła drugie miejsce. W tym roku wystartuje z listy socjaldemokratów.

W okręgu Soleczniki-Wilno startuje obecna minister sprawiedliwości Ewelina Dobrowolska, jako kandydatka Partii Wolności. Nowicjuszem w wyborach w tym regionie będzie też kandydat partii „Zorza Niemna” Tomasz Ogint, który podobnie jak Dobrowolska jest absolwentem Gimnazjum im. Jana Pawła II. AWPL-ZChR będzie reprezentował Jarosław Narkiewicz. Poza tym z Solecznik wystartuje Eduardas Vaitkus z Litewskiej Partii Ludowej, który co prawda nie ma nic wspólnego z polskością, ale w wiosennych wyborach prezydenckich właśnie w rejonie solectnickim zdobył najwięcej głosów.

Interesująco wygląda też okręg wyborczy Niemenczyn, gdzie wśród kandydatów jest liczne grono litewskich Polaków. AWPL-ZChR w tym okręgu wyborczym wystawiła obecną posłankę Ritę Tamašunienė. Jej kontrkandydatem będzie Robert Komarowski, który w przeszłości piastował stanowiska wicedyrektora administracji oraz wicemera rejonu wileńskiego, a w tych wyborach reprezentuje socjaldemokratów. Polakami są również kandydat Związku Demokratów „W imię Litwy” Dariusz Litwinowicz oraz przedstawiciel „Zorzy Niemna” Zygmunt Pipilewicz.

## Inne okręgi

W okręgu wyborczym Wilno Południowe (obejmujące gminy miasta Wilna i rejonu wileńskiego), jak wynika z naszych danych, wystartuje dwóch Polaków: kandydat AWPL-ZChR i obecny parlamentarzysta Czesław Olszewski oraz kandydat „Zorzy Niemna” Andrzej Prokopowicz. Nato-

miast w jednomandatowym okręgu wyborczym Rzesza wystartuje trzech Polaków: Waldemar Urban z AWPL-ZChR, który w zeszłym roku był kandydatem tej partii na mera rejonu wileńskiego; Daniel Ilkiewicz z Partii Wolności; oraz kandydat „Zorzy Niemna” Mirosław Ziniewicz. W wypadku samorządów zwarcie zamieszkałych przez mniejszości narodowe, w tym Polaków, warto zwrócić uwagę na okręg Nowa Wilejka. Kandydatem AWPL-ZChR będzie obecna wicemera rejonu wileńskiego Edyta Tamošiūnaitė. Natomiast Ruch Liberalistów będzie reprezentowała Renata Borys.

Warto pamiętać, że wybory to nie tylko konkurencja pomiędzy poszczególnymi osobami. Wybory to również ścieranie się poglądów i ideologii. Dlatego przyjrzyjmy się programom wyborczym. Ważnym elementem każdej kampanii wyborczej są sondaże spo-

Obecnie, gdy w ankietach VRK kandydaci nie muszą deklarować narodowości, bardzo trudno sprawdzić, który kandydat poczuwa się do której narodowości. Dlatego postanowiliśmy się skupić, tylko na tych kandydatach, którzy publicznie przyznawali się do narodowości polskiej.

leczne. Na Litwie funkcjonuje system mieszany, czyli połowa posłów wybiera się z list ogólnokrajowych, druga połowa trafia do Sejmu z okręgów jednomandatowych.

## Kto startuje?

Liderami ostatnich badań opinii publicznej są socjaldemokraci, którym ufa ponad 13 proc. wyborców. Na drugim miejscu znalazł się debiutant – partia „Zorza Niemna”, z 10,2 proc. poparcia na koncie. Na miejscu trzecim znalazła przewodnia siła teraźniejszej koalicji rządzącej Związek Ojczyzny – Chryścijańscy Demokraci (10,1 proc.) poparcia. Ponad progiem wyborczym znalazły się również Związek Chłopów i Zielonych (8 proc.), Związek Demokratów „W imię Litwy” (7,1 proc.) oraz Ruch Liberalistów (6,4 proc.). Partia Wolności oraz Partia Regionów znalazły się pod progiem wyborczym. Redakcja

naszego dziennika postanowiła przyjąć się programom ugrupowań, które cieszą największą popularnością społeczną oraz mają reprezentację w Sejmie obecnej kadencji.

Ugrupowaniu AWPL-ZChR w 2020 r. nie udało się przekroczyć progu wyborczego i stworzyć własnej frakcji – niemniej tradycyjnie w programie znalazło się wiele postulatów dotyczących mniejszości narodowych. Partia sporo uwagi poświęca sprawom szkolnictwa. Między innymi proponuje rezygnację z finansowania szkół opartego na „koszyczku ucznia”. „Opowiadamy się za przywróceniem skutecznego do roku 2010 tradycyjnego modelu edukacji mniejszości narodowych. W tym przypadku niezbędny jest dialog władzy z obywatelami, a szczególnie z przedstawicielami mniejszości narodowych, których edukacja i nauka w języku ojczystym powinny być chronione zgodnie z międzynarodowymi standardami prawa” – czytamy w dokumencie programowym.

Partia sprzeciwia się też wszelkim formom przymusowej asymilacji przedstawicieli mniejszości narodowych. „W naszym kraju od wieków w sposób harmonijny współistnieli ludzie różnych narodowości – Polacy, Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy, Żydzi, Niemcy, Tatarzy, Karaimi, Łotysze – wnosząc wkład w budowę naszego wspólnego państwa. Mniejszości narodowe powinny być uznawane za równoprawnych obywateli naszego kraju. Potępiamy próby podburzania społeczeństwa przez niektórych polityków i działaczy społecznych na tle narodowościowym” – podkreśla ugrupowanie.

## Propozycje liberalistów

W przypadku partii ogólnokrajowych najwięcej uwagi prawom mniejszości narodowych poświęcają dwa ugrupowania liberalne – Partia Wolności oraz Ruch Liberalistów. „Prawa mniejszości narodowych są nieodłączną częścią praw człowieka, a mniejszości narodowe są integralną częścią społeczeństwa Litwy” – podkreślają autorzy programu wyborczego Partii Wolności. »

Partia Wolności postuluje przyjęcie ustawy o mniejszościach narodowych, stworzenie oddzielnego funduszu do wsparcia inicjatyw kulturowych mniejszości narodowych oraz polepszenie jakości nauczania w szkołach mniejszości narodowych. W jej programie jednak podkreśla się, że „kwestie dotyczące szkół mniejszości narodowych muszą być załatwiane wspólnie z mniejszościami narodowymi”. Zmiany mają dotyczyć również nauczania historii w szkołach, przy czym musi być pokazany wkład przedstawicieli mniejszości narodowych w historię kraju.

Jeden z podpunktów programu został zatytułowany „Quo vadis, Wileńszczyzna”. „Problematyka mniejszości narodowych ma być rozwiązywana zarówno na poziomie krajowym, jak i samorządowym. Obowiązkowo trzeba zwrócić uwagę na rejony: wileński, trocki, solecznicki, wisagiński, gdzie zwarcie mieszkają mniejszości narodowe. Wileńszczyzna, zwana też krajem wileńskim, jest epicentrum mniejszości narodowych Litwy” – czytamy.

Ruch Liberałów w swoim programie wyborczym również ma dział poświęcony prawom mniejszości narodowych. W dokumencie zapisano, że w 2010 r. na Litwie przestała obowiązywać ustawa o mniejszościach narodowych i tylko w tej kadencji udało się przygotować nowy projekt aktu prawnego. „W dzisiejszej sytuacji geopolitycznej, kiedy rosną wyzwania związane z migracją, jest czymś niewybaczalnym, aby litewskie akty prawne nie określałyby takich terminów, jak: mniejszość etniczna, mniejszość narodowa, pochodzenie etniczne albo narodowość” – czytamy w programie.

Propozycje partii są następujące – przyjęcie nowej ustawy o mniejszościach narodowych. „Ustawa powinna zatwierdzić dogłębny katalog praw i obowiązków mniejszości narodowych: od oświaty i używania języka do zachowania dziedzictwa kulturowego oraz integracji społecznej” – piszą autorzy dokumentu. Większy nacisk powinien być położony na oświatę mniejszości narodowych, aby szkoły z niepaństwowym językiem narodowym zapewniały wychowanie obywatelskie oraz integrację społeczną na wysokim poziomie.

W przypadku partii ogólnokrajowych najczęściej uwagi prawom mniejszości narodowych poświęcają dwa ugrupowania liberalne – Partia Wolności oraz Ruch Liberałów. „Prawa mniejszości narodowych są nieodłączną częścią praw człowieka, a mniejszości narodowe są integralną częścią społeczeństwa Litwy” – podkreślają autorzy programu wyborczego Partii Wolności

Polityka względem mniejszości narodowych nie może być tworzona i wprowadzana w życie bez głosu samych mniejszości. Ugrupowanie postuluje powołania odpowiedniego ciała doradczego składającego się z przedstawicieli mniejszości narodowych. Ruch Liberałów chce też dać więcej kompetencji i większe finansowanie Departamentowi Mniejszości Narodowych, aby instytucja mogłaby skutecznie rozwiązywać problemy mniejszości narodowych oraz konsultować władzę ustawodawczą w tej kwestii.

Jest też punkt dotyczący kultury i mediów mniejszości narodowych. „Zwiększymy finansowanie mediów mniejszości narodowych oraz będziemy uskuteczniać mechanizmy przeznaczania środków finansowych, aby do mniejszości narodowych dotarła obiektywna i pewna informacja” – czytamy w dokumencie.

## Konserwatyści i socjaldemokraci

Wsparcie dla mediów mniejszości narodowych deklarują również konserwatyści. Związek Ojczyzny obieca, że dołoży wszelkich starań, aby mniejszości narodowe mogły zachować swoje dziedzictwo kulturowe i tożsamość. „Jednocześnie szanując kulturę i wyjątkowość mniejszości narodowych, będziemy zwiększali liczbę godzin nauczania języka litewskiego w szkołach mniejszości narodowych” – piszą autorzy programu.

Liderzy rankingów – socjaldemokraci – również mają punkt w programie poświęcony mniejszościom narodowym. Partia deklaruje, że zagłosuje za nową ustawą o mniejszościach narodowych i będzie rozwiązywała problemy związane z nazwami topograficznymi, imionami i nazwiskami oraz używaniem języka mniejszości w przestrzeni publicznej. „Będziemy wspierali projekty kulturowe dotyczące dziedzictwa narodowego mniejszości narodowych” – zaznaczono w programie.

Pozostałe partie nie poświęciły miejsca w swoich programach wyborczych kwestiom dotyczącym mniejszości narodowych.

TVP  
WILNO



Liderami ostatnich badań opinii publicznej są socjaldemokraci, którym ufa ponad 13 proc. wyborców **Fot. Marian Paluszkiewicz**



**Sponsor nagród – Ex Libris  
Galeria Polskiej Książki**

Cotygodniowe losowanie nagród  
za rozwiązanie krzyżówki. Kupił  
z rozwiązaniem krzyżówki  
można nadsyłać do  
4 października, na adres redakcji:  
„Kurier Wileński” Birbinyū g. 4A  
LT-02121 Vilnius lub pocztą  
elektroniczną:  
reklama@kurierwilenski.lt.  
Wyniki zamieścimy 12 października.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 14 WRZEŚNIA

**Poziom:** WARKOT - LUDOJAD  
- JAREK - ETAN - PESETA -  
- ŻANDARM - NADANIE - RYSIEK  
- KONCESJA - TOPA - MARSZ  
- KAFTANIK - TEINA - KITA  
- BUL-HAKOW - ARKANAS -  
- UGODA - ATAMAN - SKRYBA  
- KAREWICZ - UTAH - RAMONA -  
- KATASTROFA - JAROSZ - TEKSAS  
- MAKATKA - AMUR - OTTAWA  
- GOFR - BANK - AMOR - KWAS -  
- OŁTARZ - JAGA - KAŻN - ANDY

**Pionowo:** AJENTKA - KRZAK  
- KAMFORA - PRASA - ORLIK -  
TAMARA - KREDENS - TALAR  
- TOKARKA - POETA - CZTAN  
- MEGASAM - TKANIE - STAW  
- SZTUBAK - SKIBA - NIKT  
- KRASA - LEŻE - JANUSZ -  
HUTA - RAFAŁ - SZROT - OKOŃ  
- DANNY - HUCK - AFEKT - BOND  
- STALAG - RUMAK - TATA  
- ANION - KOPYTO - SZAMAN  
- FAIR - EPIZOD - BANDA - WORD  
- MAKAK - WATAHA - STARZY

**Hasło:** Zanim przyjdzie jesień

Wśród Czytelników, którzy nadśleli prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z 14 września została rozlosowana nagroda książkowa, którą ufundowało wydawnictwo Ex Libris.

**Zwycięzcą został Antoni Jankowski (Soleczniki)**

Nagrody prosimy odebrać  
w redakcji do 4 października.

Uwaga, osoby przysyłające rozwiązanie krzyżówek, prosimy o podanie imienia, nazwiska, adresu, a także w miarę możliwości – numeru telefonu.

W losowaniu nagród za rozwiązanie krzyżówki nie mogą uczestniczyć pracownicy redakcji oraz członkowie ich rodzin.

**Ułożył Roman Głowacki**

|                        |  |  |  |                             |  |  |  |                              |  |  |  |                         |  |  |  |                        |  |  |  |                                 |  |  |  |
|------------------------|--|--|--|-----------------------------|--|--|--|------------------------------|--|--|--|-------------------------|--|--|--|------------------------|--|--|--|---------------------------------|--|--|--|
| Czapka z antenką       |  |  |  | Przed decyzją               |  |  |  | Nastój powagi                |  |  |  | Metal, l.at. 96         |  |  |  | Treściwa ze śruty      |  |  |  | Placili nimi Niemcy             |  |  |  |
| Zwijana potrawa        |  |  |  | 4                           |  |  |  | Młody mąż                    |  |  |  | Oreada lub rusalka      |  |  |  | Atak furii, szalu      |  |  |  | Placili nimi Niemcy             |  |  |  |
| Sączowanie             |  |  |  | 9                           |  |  |  | Słynny wodospad              |  |  |  | 21                      |  |  |  | Dzielna, zaradna osoba |  |  |  | Ciastko albo suwak              |  |  |  |
| Utwór religijny        |  |  |  | 23                          |  |  |  | Wśród nietope-rzy            |  |  |  | 7                       |  |  |  |                        |  |  |  |                                 |  |  |  |
| Zespół Igora Herbuta   |  |  |  |                             |  |  |  |                              |  |  |  | Kolor munduru wojaka    |  |  |  |                        |  |  |  |                                 |  |  |  |
| Stątek głębinowy       |  |  |  | 10                          |  |  |  | Gatunek małpy                |  |  |  | Jesse, dawny sprinter   |  |  |  | Wyga, spryciarz        |  |  |  | Manewr boksera                  |  |  |  |
|                        |  |  |  |                             |  |  |  |                              |  |  |  | Czasem bywa po wzlocie  |  |  |  | Defilada wojsk         |  |  |  | Łowny ptak z rodziny siewek     |  |  |  |
| Raptowność, pośpiech   |  |  |  | Podwór-kowa gra w piłkę     |  |  |  | Było kiedyś zieloną trawą    |  |  |  | Człowie-czy charakter   |  |  |  |                        |  |  |  | Jap. sztuka walki               |  |  |  |
| Kolorowa do oczu       |  |  |  |                             |  |  |  |                              |  |  |  |                         |  |  |  | Cytat jak maksyma      |  |  |  | Zwój papieru lub papy           |  |  |  |
| Rzadkie imię męskie    |  |  |  |                             |  |  |  |                              |  |  |  | Atrybut opera-tora      |  |  |  |                        |  |  |  | 5                               |  |  |  |
| Miasto na Śląsku       |  |  |  |                             |  |  |  | Duże miasto Japonii          |  |  |  | Faza lotu boeinga       |  |  |  | 19                     |  |  |  |                                 |  |  |  |
|                        |  |  |  |                             |  |  |  | 13                           |  |  |  |                         |  |  |  |                        |  |  |  |                                 |  |  |  |
| Uspoka-jający napar    |  |  |  | Głośnie wołanie, krzyk      |  |  |  | Alkohol made in Japan        |  |  |  | Miasto w USA            |  |  |  | 2                      |  |  |  | 16                              |  |  |  |
| Antonim słodkości      |  |  |  | 8                           |  |  |  |                              |  |  |  | Plasterek               |  |  |  | Nad nią miasto Wojtyły |  |  |  | Imię Kurka, pisarza             |  |  |  |
|                        |  |  |  |                             |  |  |  |                              |  |  |  |                         |  |  |  | Elon, bogacz z Tesli   |  |  |  | Ciekły tłuszcz z jodem          |  |  |  |
| 1                      |  |  |  |                             |  |  |  | Nie wymaga dowodu            |  |  |  |                         |  |  |  |                        |  |  |  | 24                              |  |  |  |
| Holowana na rzece      |  |  |  | Lokum wynajęte przez ucznia |  |  |  | Chińska masa na bibeloty     |  |  |  | 18                      |  |  |  | Cierpi na bielactwo    |  |  |  | Polski aktor (Tomasz)           |  |  |  |
| Żniwiarz z oselką      |  |  |  | 14                          |  |  |  |                              |  |  |  |                         |  |  |  |                        |  |  |  |                                 |  |  |  |
| Była z filmem wideo    |  |  |  |                             |  |  |  |                              |  |  |  | Mroźny stan USA         |  |  |  |                        |  |  |  |                                 |  |  |  |
|                        |  |  |  |                             |  |  |  |                              |  |  |  | Cotopaxi lub Etna       |  |  |  |                        |  |  |  |                                 |  |  |  |
| Bywa ścisły            |  |  |  |                             |  |  |  | Co głowa, to on              |  |  |  | Broń małego łobuza      |  |  |  | Biletowa na dworcu     |  |  |  | Daimler-..., koncern            |  |  |  |
| Naciągana na stopę     |  |  |  |                             |  |  |  |                              |  |  |  |                         |  |  |  |                        |  |  |  | ... Croft, rola Jolie, Vikander |  |  |  |
| Farma kowboja          |  |  |  | 15                          |  |  |  | Zwierzę futerko-we lub jamka |  |  |  | 11                      |  |  |  | Zady-miarz z trybun    |  |  |  |                                 |  |  |  |
|                        |  |  |  |                             |  |  |  |                              |  |  |  |                         |  |  |  |                        |  |  |  |                                 |  |  |  |
| Blizna po ranie ciętej |  |  |  | Skóra na cholewki butów     |  |  |  |                              |  |  |  | Ciepła tkanina wełniana |  |  |  | 22                     |  |  |  | Podwodny radar                  |  |  |  |
|                        |  |  |  |                             |  |  |  |                              |  |  |  |                         |  |  |  |                        |  |  |  |                                 |  |  |  |
|                        |  |  |  |                             |  |  |  |                              |  |  |  | Chustka wiązana na szyi |  |  |  |                        |  |  |  | 6                               |  |  |  |

|   |   |   |   |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|



# smętkofonia

**KONCERT  
DLA MELOMALUSZKÓW  
JESIENNY  
KUJAWIACZEK**

**DOM KULTURY POLSKIEJ W WILNIE  
17 PAŹDZIERNIKA, GODZ. 09:00; 10:15**

 **Ministerstwo  
Spraw Zagranicznych**

PROJEKT FINANSOWANY  
PRZEZ MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH  
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KONKURSIE  
„POLONIA I POLACY ZA GRANICĄ 2024 – WYDARZENIA  
I INICJATYWY POLONIJNE”.

 STOWARZYSZENIE  
„WSPÓLNOTA POLSKA”





## DZIKIE DZIECI K

**RODZINNE  
WARSZTATY  
STOLARSKIE**

**DOM KULTURY POLSKIEJ W WILNIE  
27 PAŹDZIERNIKA 2024  
9:00 // 10:45 // 13:00 // 14:45  
WIĘCEJ INFORMACJI: POLSKIDOM.LT**

 Ambasada  
Rzeczypospolitej Polskiej  
w Wilnie

PROJEKT DOFINANSOWANY PRZEZ AMBASADĘ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W WILNIE.

